Nr 55 — Kraków, 7 Marca — Niedziela. — Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. *Ogłoszenia* (inseraty) [illegible] — *Nadesłane* [illegible] — *Ogłoszenia do „Czasu"* [illegible] — we Lwowie Ajencya „CZASU" [illegible] — w Paryżu [illegible] — w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler [illegible] (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 6 marca.

Dzienniki wiedeńskie podały wieści o przedłożeniu rządowi przez delegacyę polską memoryału czy też memoryałów przedstawiających niektóre potrzeby kraju naszego. Dotąd nie mamy w tej mierze bezpośrednich wiadomości. Oświadczyć jednak musimy, iż w ogóle uważalibyśmy nacisk ze strony delegacyi położony wobec rządu na ważne sprawy naszego kraju za nader właściwy i potrzebny i dla tego powitalibyśmy z prawdziwem zadowoleniem potwierdzenie wiadomości o wręczeniu rządowi memoryałów. Jako najważniejszą jednak potrzebę, najbardziej naglącą a nawet piekącą poczytujemy zwołanie Sejmu. Pierwsi w tej mierze podnieśliśmy głos publicznie i wtedy umotywowaliśmy nasze gorące żądanie tak ze stanowiska zasadniczego jak też utylitarnego. Nie potrzebujemy się powtarzać. Z każdym dniem bowiem te powody zasadnicze i praktyczne coraz większej nabierają wagi i doniosłości. Im bardziej odwleka się zwołanie Sejmu tem większą krzywdę wyrządza się statutom krajowym i prawom krajów koronnych i autonomii, tem jaskrawiej staje się w sprzeczności z pamiętnym ustępem mowy tronowej o trwaniu posiedzeń Rady państwa i Sejmów, a zatem z programem rządowym. Z utylitarnych zaś względów nie zwołanie Sejmu z każdą godziną w skutku zwłaszcza wyjątkowego roku nędzy, biedy i głodu, przybiera znamiona katastroficzne i niejako nielitościwe. Przykre to położenie odczuwa żywo najwyższa nasza władza autonomiczna, Wydział krajowy, skoro już po raz drugi jak nam o tem doniósł nasz korespondent lwowski, odzywa się do Rady ministrów z żądaniem zwołania Sejmu. Zaiste nietylko że w tym wypadku Wydział użył przynależnego sobie prawa, ale spełnił ważny obowiązek ciążący w pierwszym rzędzie na nim, a kraj za to będzie mu wdzięczny i niezapomni, że Wydział stał wytrwale na straży jego najważniejszej instytucyi i najżywotniejszych interesów. Wydział nietylko że nie powinien był ale nie mógł tego zaniechać. Wedle przesłanych nam przez naszego korespondenta wskazówek Wydział krajowy w ostatnim swoim memoryale wyczerpał wszystkie argumenta tak ze stanowiska zasadniczego jak i praktycznego. Nie pozostaje nam jak przyłączyć się do nich, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cały kraj, że wszystkie w nim warstwy społeczne stoją w tej sprawie jak jeden mąż za Wydziałem krajowym.

Nie tylko, że nie przypuszczamy, ale wiemy dobrze, iż ze strony rządu nie może być, nie ma tendencyjnie złej woli względem kraju naszego; już dla tego samego, że w ogóle żaden sejm dotąd zwołanym nie został. Jest to smutne następstwo położenia godnego lekceważenia od samego początku sprawy zwołania sejmów. Co się jednak tyczy wyłącznie naszego kraju, od dawna jesteśmy przyzwyczajeni, iż nikt w radzie korony nie popiera skutecznie jego żywotnych interesów, a dopiero NPan sam zwykł brać je w ojcowską swoją opiekę.

Powtarzamy, że w tym wypadku położenie z każdym dniem odwłoki znacznie się pogarsza, a w kraju niezadowolenie i słuszne obawy wzrastają, czego dowodem nowy memoryał Wydziału krajowego, który stał się tylko rzecznikiem i wyrazem ogólnej troski ogólnego życzenia.

Rząd dla zadość uczynienia słusznym życzeniom Galicyi i położenia końca położeniu godnemu stanowi rzeczy, powinienby dziś już naznaczyć i ogłosić termin zwołania sejmu lwowskiego. Tego też po nim oczekujemy.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 4 marca.

Wydział powiatowy Kossowski w piśmie do Wydziału krajowego podniósł myśl zmiany ordynacyi wyborczéj do gmin i rad powiatowych w tym duchu, aby okres wyborczy był przedłużony z trzech lat na sześć. Wydział krajowy spotykał się w swéj urzędowéj czynności nieraz ze skargami na krótki czas urzędowania wójtów, a w pracach Biura statystycznego o stosunkach gminnych w Galicyi podniesiono również skargi wydziałów powiatowych, szczególniéj w Bochni, Myślenicach i Nowym Targu, że ciągłe zmiany wojtów narażają bieg administracyi, gdyż dopiero w pierwszym roku po wyborze wójt zaczyna się obznajmiać z potrzebami i wymaganiami administracyi, w drugim roku właściwie urzęduje, a w trzecim stara się już o pozyskanie wyborców. Zanim jednak Wydział krajowy przystąpił do rozbioru pytania, czyby nie należało zmienić okres wyborczy, wprzódy zażądał opinij wszystkich wydziałów powiatowych. Opinie przeszło 40 wydziałów oświadczyły się za zmianą ordynacyi wyborczéj dla gmin i rad powiatowych na lat sześć. Sprawa ta była w ostatnich dniach rozpatrywaną na posiedzeniu Wydziału i zapadła uchwała wniesienia do sejmu projektu ustawy zmierzającego do zaprowadzenia sześcioletniego okresu wyborczego dla Rad powiatowych i gminnych.

Nie ulega wątpliwości, że zmiana w tym duchu ustawy wyborczéj gminnéj i powiatowéj mogłaby tylko przyczynić się do uporządkowania naszych stosunków i byłaby nadzwyczaj pożądana. Nieznane nam są bliższe zasady, na jakich Wydział krajowy zamierza wnieść do sejmu swój projekt. [illegible]

[illegible] koła wyborczego, podobnie jak to ma miejsce w Krakowie.

Razem ze zmianą okresu trzechletniego na sześcioletni w wyborze Rad powiatowych i gminnych nastąpiłaby zmiana w okresie urzędowania zwierzchności gminnych i wydziałów rad powiatowych. W téj sprawie szczególniéj należałoby uwzględnić dłuższy okres urzędowania wójtów gmin i prezesów Rad powiatowych. Przyjmując okres sześcioletni wyborów do Rad gminnych i powiatowych, możnaby postanowić siedmioletni okres urzędowania wójtów i marszałków powiatowych. W ten sposób wybór władzy wykonawczéj tylko raz na lat 21 schodziłby się z wyborami połowy rady. Takie oddzielenie obu wyborów jest bardzo pożądane, gdyż odejmuje wyborom znaczny powód agitacyi, jaki leży w walce bezpośrednio toczonéj o władzę. Agitacya wyborcza jest przez to spokojniejsza, a wybór władzy wykonawczéj w ciągu działania Rady pozwala tejże dokonać go z głębszą rozwagą i z większym pożytkiem dla ogólnéj sprawy.

Wydział krajowy wnosząc swój projekt, nie ma podobno zamiaru rozciągnąć działania nowéj ustawy do obu miast posiadających własne statuta. Wydział chce przez to uniknąć niezadowolenia, jakieby mogło zapanować we Lwowie przez zmianę statutu miejskiego za pomocą ogólnéj ustawy krajowéj. Podobna uwaga ma polityczne uzasadnienie, chociaż nie da się zaprzeczyć, że wyjątki w naszych ustawach krępują zbytecznie [illegible] Z drugiéj strony można spodziewać się, że zaprowadzenie w całéj Galicyi sześcioletniego okresu wyborczego do Rad gminnych i powiatowych, wywarłoby wpływ i na ludność stolicy, która także zapragnęłaby korzystać z ulepszonych zasad ustawodawstwa.

Wiedeń 5 marca.

(53-cie posiedzenie Izby poselskiéj).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11éj.

Z prezydyum gabinetu dochodzi zawiadomienie. Przez to ustawa o zaliczce półmilionowéj dla Galicyi zyskała sankcyę.

Z ministerstwa skarbu dochodzi pismo z zawiadomieniem, że rząd cofa projekt ustawy o podatku uzupełniającym, który miał być pobierany przez r. 1880.

Na porządku dziennym projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy hipotecznéj (o zniesieniu legalizacyi). Ustawa ta, wypracowana przez komisyę legalizacyjną, jest wynikiem obrad nad szeregiem projektów, mianowicie: pos. Granitscha, który żądał zwolnienia od przymusu legalizacyjnego przy dokumentach, których przedmiotem jest kwota lub prawo wartości aż do 500 złr.; pos. Fuchsa (z prawicy), który żądał zupełnego zniesienia legalizacyi, [illegible] który z wykluczeniem Galicyi dozwalał zwolnienia do wysokości 100 złr. i projektu rządowego, który ułatwiał urzędowe legalizacyę. Projekt komisyi zupełnie znosi legalizacyę, a artykuł II. stanowi, że ustawa obowiązywać będzie tylko w tych krajach, których sejmy na to się oświadczą. Stanowisko Koła polskiego [illegible] bezwarunkowo opozycyjne; wobec projektowanéj atoli dziś przez komisyę legalizacyjną ustawy, Koło nie stanęło na stanowisku negacyi, albowiem łatwo mu poprzeć zawartą w niej ideę autonomiczną bez najmniejszego narażenia interesów własnego kraju. Sejm galicyjski nigdy nie przyjąłby ustawy, co do innych zaś krajów Koło polskie pozostawia odpowiedzialność własnym ich posłom. Zastrzeżenie artykułu II. w duchu autonomicznym, które jest dziełem właśnie polskich członków komisyi legalizacyjnej, tak dalece zwalnia Koło polskie od wszelkiej za całą resztę ustawy odpowiedzialności, że nawet nie wchodziło już *in meritum rei*. Ztąd też dosadna krytyka, jakiej w pismach prawniczych uległ elaborat komisyi, nie dotyka wcale Koła polskiego.

W dyskusyi dzisiejszej zapisało się do głosu za projektem komisyi przeszło 20 posłów, przeciw niemu, ale przemawiało tylko czterech (dwaj za, dwaj przeciw) i minister sprawiedliwości Stremayr.

Za projektem przemawiał także poseł **Madejski**, który zastrzegłszy się przeciw solidaryzowaniu stanowiska Polaków w tej sprawie z stanowiskiem posła Rosera (z lewicy) który również przemawiał za ustawą, wywiódł różnicę między dawniejszą a dziś obowiązującą ustawą hipoteczną i przedstawił, że chodzi tu nie o wybór między dwiema obojętnemi formalnościami, lecz między zasadami. Mowca wyłuszcza potrzebę i postęp nowej zasady dla Galicyi, znakomite skutki [illegible] (*Brawo! z ław poselskich.*)

Minister **Stremayr** zwalcza projekt komisyi [illegible] Mowę tę przy końcu lewica obsypuje oklaskami, prawica sykaniem i wołaniem *oho!* na co druga salwa oklasków z lewicy.

Po zamknięciu dyskusyi poseł **Menger** wnosi na piśmie [illegible]

W głosowaniu odrzucono wniosek Mengera, przyjęto wniosek Adamka.

Po odczytaniu interpelacyi posła Gregra do ministra spraw wewnętrznych [illegible] zamknięto posiedzenie o godz. 4. Następne jutro.

Naczelny dyrektor poczt mianował asystenta telegraficznego Władysława **Kierniga**, asystentem pocztowym w Złoczowie.

Wiedeń 5 marca. W wydziale szkolnym Izby deputowanych radca dworu Hermann przedłożył obfity materyał statystyczny o stosunkach w szkołach ludowych. Komisya nie zgodziła się na odroczenie rozprawy aż do wydrukowania i rozdania tego materyału statystycznego, poczem Lienbacher uzasadniał swój wniosek o obowiązku uczęszczania do szkoły. Minister Conrad oświadczył w toku obrad, że nie ma nic do zarzucenia przeciw skodyfikowaniu ulg w obowiązku szkolnym.

— W komisyi podatkowéj w dalszéj rozprawie nad ustawą o regulacyi wyszynku gorących napojów, uchwalono do § 5go, że w danéj miejscowości nikt nie może otrzymać, zadzierżawić lub jako zastępca objąć więcéj nad jeden konsens na wyszynk. Kupcom itp. w miastach wolno sprzedawać gorące napoje w opieczętowanych naczyniach bez podawania o osobny konsens. Przy § 9 poruszono kwestyę, czy na podatek szynkowy można nakładać dodatki (gminne i krajowe). Jedni przeczyli, zaliczając ten podatek do niestałych, drudzy zaś dowodzili, że należy do stałych, a zatem podlega dodatkom. Komisarz rządowy oświadczył się za pierwszem zdaniem, rozstrzygnięcie téj kwestyi odłożono.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dziś ustawę z 26go lutego 1880 o bezprocentowéj zaliczce 500,000 złr. dla Galicyi w celu złagodzenia nędzy powszechnéj.

Rosya.

Berlińska *Nationol Ztg* ogłasza przekład proklamacyi komitetu rewolucyjnego, wypuszczając

---

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Niewiem już któremu to ze starożytnych malarzy przyszło na myśl przedstawić dzieci bawiące się teatralnemi maskami. W każdym razie jest to temat, który od tej pory często powtarzany bywa. Maski leżą na ziemi a improwizowani aktorowie zasłaniają niemi rozweselone twarzyczki. Jeden z nich, chcąc zapewne rozigraną czeredę strachu nabawić, przywdziewa maskę o tragicznym wyrazie twarzy; dziatwa śmieje się dalej, ale sam bohater ujrzawszy się przypadkowo w lustrze, tak własnym widokiem przerażony zostaje, że rzuca maskę o ziemię i ucieka z płaczem. Ten obrazek, to najlepsza ilustracya do fantastycznej galeryi panien i mężatek, jaką w kronikach swoich przedstawili dwaj moi poprzednicy, a los niebacznego chłopczyka spotkał podobno niejednę z naszych czytelniczek, upierających się przywdziać na śliczną swoją twarzyczkę tę lub ową z mniej pochlebnych a bezmyślnie, dla żartu, piórem naszkicowanych masek. Niechaj się te panie same na siebie srożą; na to im poradzić nie jestem w stanie, bo do podobnego nieporozumienia nie mogli z pewnością dać powodu moi koledzy. Jabym im raczej co innego, coś daleko ważniejszego zarzucił; oto, że poruszając tak delikatny temat, wywołali, jak to mówią, wilka z lasu, i to wilka najszkodliwszego gatunku, wilka, na którego wszyscy niemiłosiernie polują, a który w zimie zwłaszcza staje się prawdziwym postrachem dla strzeżonych i niestrzeżonych owieczek, a jeszcze bardziej dla powołanych i niepowołanych do strzeżenia pasterzy. Wilkiem tym, a raczej wilczycą, która nie zawsze samych tylko Romulusów pielęgnuje i karmi, jest... jest... mamże ją wymienić? ha! kiedy tak, *puisqu'il faut l'appeler par son nom*, to już chyba po cichu, na ucho tylko powiem z osobna każdemu, że to nie co innego jak... miłość!

A teraz, kiedym się zdobył na tę odwagę, kiedym już raz wyrzekł to wielkie słowo, pytam się, czy niemam racyi? Pytam, czy, mówiąc bądź o pannach, bądź o mężatkach — boć jedne jak i drugie są przedewszystkiem kobietami — można nie mówić o tem, co niejako treść ich całego życia stanowi? Tak, jak ptaszka niepodobna sobie wystawić bez skrzydeł, kwiatu bez koloru i woni, tak jak Włochy nie istniałyby dla nas bez ich uroczego nieba, Rzym nie byłby tem, czem jest bez Kapitolu, a Neapol bez Wezuwiusza, tak samo i kobieta nieda się bez miłości wyobrazić. Dodajmy przytem na naszą obronę, że ubiegły tydzień jakby umyślnie postarał się ten odwieczny temat w teoryi i w praktyce na nowo odświeżyć i ożywić. Z jednej strony p. Klaczko prawie cały swój drugi artykuł poświęcił analizie najsilniejszej serca ludzkiego namiętności, tej, w której Dante i Shakespeare upatrują „źródło wszystkiego dobrego lub wszelkich karygodnych uczynków". Z drugiej strony p. Tarnowski, gdy przyszło mu mówić o Kochanowskim, również na tenże sam temat naprowadzony został, skoro napotkał na drodze owo nader ciekawe do rozwiązania pytanie: Jak się w szesnastym wieku kochano?

Na takie dwie powagi można się przecie śmiało powołać, a jeśli ci panowie uznali za stosowne szczegółowo zbadać i wyjaśnić, jak się na te rzeczy dawniej zapatrywano, jak mianowicie traktowano sercowe sprawy za złotych Zygmuntowskich czasów, to nie dziw, że prostego kronikarza bardziej jeszcze zaciekawiło zajrzeć, jaki to tryb owe sprawy dzisiaj, za naszych biednych czasów przybrały; przekonać się, czy też pod obciętym, niezgrabnie wykrojonym frakiem serca dziś jeszcze jednakowo biją, jak biły niegdyś pod sutym i wspaniałym kontuszem; spytać się jednym słowem, jak się to dziś w roku pańskim 1880 ludzie kochają.

Ależ to źle postawione pytanie, powie kto zaraz na wstępie: Nie chodzi tu bowiem o to, jak kochają, ale po prostu czy w ogóle kochać są zdolni dzisiejsi młodzi ludzie. Powątpiewanie to, trzeba przyznać, jest niestety dosyć rozpowszechnione. Sądząc z pozorów mało kto dowierza, ażeby w obecnych warunkach towarzyskiego życia prawdziwa miłość była nawet możliwą. Ten powszechny strychulec, który wszystkie charaktery zrównał i jednakowo wygładził, zdaje się, że i wrażliwość naszą musiał podobnie stępić i przygasić. Zdaje się, że i miłość, ta najpowszechniejsza a zarazem najindywidualniejsza ze wszystkich naszych namiętności musiała złagodnieć a przez to samo zwątleć i osłabnąć pod wycieńczającym wpływem cywilizacyi.

Przy naszych miękkich i wygodnych obyczajach, przy obawie zwłaszcza jaką mamy, aby się śmiesznością nie okryć, zdawałoby się, że bohaterowie i bohaterki znajdują się tylko w romansach. Nie trzebaby jednak temu zbytecznie dowierzać: więcej jeszcze błąka się po świecie miłości, aniżeli to sam ten świat roztargniony przypuszcza. Wejdźmy do pierwszego lepszego salonu podczas jakiego balu lub zabawy. Wśród tych młodych ludzi wesołych i płochych, wśród tych panienek ślicznie postrojonych, wiecznie uśmiechniętych a tańczących aż do białego rana, myślałby kto może, że nie ma ani jednego prawdziwie dotkniętego serca. A jednak to tylko na pozorach oparte przypuszczenie. Przeciwnie spotykają się w tym wirze światowym zazdrości, zniechęcenia, gniewy, nadzieje, pojednania, wyrzuty, jest tam cały materyał do miniaturowych idyl lub zawiązujących się w milczeniu a rzadko kiedy rozwiązanych romansów. Tylko te wszystkie uniesienia serca hamowane konwenansem, krępowane koniecznością światowych względów, obawą śmieszności, lub kompromitacyi nie objawiają się nigdy otwarcie na zewnątrz, nie chcąc się zdradzić, broniąc się od wszelkiego wybuchu. Trzeba dotkniętym ofiarom cierpieć potajemnie, udawać płochość, tańczyć na zabój, kryć się jednem słowem chociażby z najsilniejszem uczuciem, bo świat nielitościwie choć bardzo słusznie karci cokolwiek się z przyjętemi formami nie zgadza. Tajemniczość zatem i przytłumienie uczuć, oto można powiedzieć, co dzisiaj stało się główną regułą dla tych, którzy są jakiem głębszem uczuciem przejęci.

I dla tego to wogóle owa „róża mistyczna" o której mówi Klaczko, boi się światowego zgiełku, czuje jakie w nim dla niej kryją się niebezpieczeństwa, to też nie rozkwita ona całkiem prócz tylko zdala od ludzi, w samotności. Ślicznie to powiedział Michelet gdy kończąc jeden rozdział z dzieła swojego *La Femme* taką czytelniczkom swoim radę podaje. „W Cannes, mówi, i w całej tej okolicy wiadomą jest rzeczą „że pomarańczowe drzewo nie nabiera siły tylko tam gdzie całkiem jest odosobnione. Nie tylko nie dają mu towarzysza wielkiego ani małego, ale nawet przed zasadzeniem rozkopują ziemię na ośm stóp głębokości. Rozkopują ją trzy razy aby się przekonać czy jest czysta i wypróżniona, czy nie zawiera jakiego korzonka, jakiej żywej trawki, którаby choć cząstkę soków żywotnych mogła sobie przywłaszczyć.

„Drzewo pomarańczowe potrzebuje odosobnienia, moje panie; miłość potrzebuje go nierównie więcej".

Ale to wszystko teorya, gdy tymczasem tydzień ten pozwala nam zapisać fakt który dla krakowskiego kronikarza jest prawdziwą nowalją, a który przytem zwycięsko dowodzi słuszności poprzednich naszych uwag, pokazując że wdzięki nie straciły do dnia dzisiejszego swej czarodziejskiej władzy, że dosyć im się pokazać aby szczęśliwy wielbiciel mógł powiedzieć: *veni, vidi et... victus um*. Zaręczyny, to w Krakowie od dość dawna rzecz niewidziana, a tegoroczny karnawał okazał się osobliwie niewdzięcznym dla kandydatów do małżeńskiego stanu. Cieszyć się więc podwójnie winniśmy, że przynajmniej honor zimy *in extremis* ocalony został i że może teraz, kiedy pierwsze lody ruszyły, nastąpi dla matrymonialnych układów szczęśliwsza era.

Od pań do „naszych pań" krok jeden tylko; zróbmy go. Pytano się niedawno właśnie na tem miejscu, co porabiają nasze panie, że tak nagle przycichły; przypuszczano nawet że się dąsają. Że tak nie było i nie jest, mamy dzisiaj, na to dowód aż nadto wymowny; ale to tylko chyba trzeba zawdzięczyć albo ich wysokiej wyrozumiałości, albo tej szczęśliwej okoliczności że *Czasu* nie czytają. Nie wiem bowiem czy wymowne dytyramby o „wyciąganiu miłosierdzia na rynek" o wyzyskiwaniu szlachetnych uczuć na rzecz mody i światowej reklamy mogłyby je były do dalszych usiłowań w podobnym kierunku zachęcić. Autor artykułu, którego zachwycał widok „sędziwych dziadów w szarych płaszczach z czerwonym znakiem na plecach", mógł zaiste i dla płci pięknej, chociażby nawet jeszcze i nie w sędziwym wieku, byle cząstkę tylko tak wspaniałego entuzyazmu zachować. Ale szczęściem nasze panie mało się troszczą tem, co o ich działalności mogą myśleć ci, co albo nic nie robią, albo sobie w danym razie poradzić nie mogą; a idąc naprzód, coraz to nowe, coraz świeższe w czyn wprowadzają pomysły. Myśl o uorganizowania wystawy przedmiotów z czasów Jana Sobieskiego zachowanych, ma już nietylko dla Krakowa, ale dla całej Polski niepospolite znaczenie. Oto jak ją w podaniu swoim do Rady miasta Krakowa przedstawia sama inicyatorka.

Do Świetnej Rady
Królewskiego Głównego Miasta Krakowa.

W niedługim czasie bo w 1883 roku przypada rocznica dwuchsetletnia oswobodzenia Wiednia od Turków przez Jana III króla Polskiego. Już w zeszłym roku podał Makart myśl urządzenia w Wiedniu uroczystego obchodu tej pamiątki proponując pochód z Kahlenbergu do Wiednia grup w kostiumach z owego czasu. W obec tego przyszła mi myśl, aby już obecnie urządzić wystawę w Krakowie przedmiotów z czasów Jana Sobieskiego zachowanych — obeznałoby to ogół z świetnością naszych upłynionych czasów, a głównie dostarczyłoby materyałów artystom, którzyby mieli czas do oddania w rysunku i rzeźbie epoki znakomitego króla, oswobodziciela chrześciaństwa w Europie. Jeżeli w owych czasach słynnemi byli polscy rycerze i podziwiani przez świat z waleczności, to dzisiaj mamy nie mniej znakomitych, którzy na turnieju wystawy powszechnej, choć nie mieczem, otrzymali równe zwycięstwa, a tymi są nasi malarze, rzeźbiarze i rytownicy. Do prywatnych zbiorów trudny nie jednemu z nich jest przystęp, ułatwijmy im więc to, aby mogli swemi dziełami przypomnieć światu naszą przeszłość w odpowiedniej chwili jaką wskazuje r. 1883.

Że właściciele zabytków przychylą się do urzeczywistnienia tej myśli, nie wątpię, idzie tylko o lokal. Któryż może być temu odpowiedniejszy, jeżeli nie stare Sukiennice wskrzeszone do dawnego życia przez usiłowania Rady miasta Krakowa.

Udaję się więc z prośbą do Ciebie Świetna Rado o pozwolenie użycia na ten cel bezpłatnie obecnie wolnego lokalu na pierwszem piętrze w Sukiennicach do 1go października b. r., mając przekonanie, iż miasto na tem nie straci.

Wystawa, loterya artystyczna, niejednego przyciągną do Krakowa, a fundusze otrzymane z wstępu po odtrąceniu kosztów wręczę w połowie miastu na urządzenie Muzeum narodowego w Sukiennicach, drugą zaś połowę Internatowi ubogich uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

Oczekując pomyślnej a spiesznej odpowiedzi, zostaję z winnym szacunkiem

Zuzanna Czartoryska m. p.

W Krakowie dnia 4 marca 1880 r.

Zamierzonej Wystawie już dzisiaj zapewniono ważną bardzo pomoc. Książę Eustachy Sanguszko bowiem ofiaruje na nią wspaniałe swoje Podhoreckie zbiory, które są unikatami w swoim rodzaju. Nie wątpimy, że za jego przykładem pójdą inni właściciele podobnych skarbów, i że Kraków ujrzy wkrótce Wystawę, która ze wszystkich stron Polski będzie przez cały ten czas ściągać do niego ciekawych.

z niej wyrażenia obrażające Cara. Brzmi ona jak następuje:

Na rozkaz Komitetu wykonawczego wykonano d. 5/17 lutego o godzinie 6ej m. 22 po południu nowy zamach na życie.... Aleksandra. Plan, którego powodzenia z pewnością oczekiwano, został zwichnięty, gdyż Car nie trzymał się zwykłej godziny obiadowej. Wybuch zastał go w drodze do sali jadalnej. Tak więc ocalał ten, który jest nieszczęściem naszej ojczyzny.

Głębokim żalem napełnia nas śmierć tych biednych żołnierzy, nieszczęśliwych przymuszonych strażników ukoronowanego.... Gdy jednak właśnie na wojsku opiera się despotyzm, przeto musi ono być przygotowanem na podobne zdarzenia tragiczne, dopóki nie przyjdzie do przekonania, iż najświętsze interesa ojczyzny wymagają od niego, aby się oświadczyło za ludem przeciw Carowi.

Jeszcze raz stawiamy całej Rosyi przed oczy, że tylko zmuszeni rozpoczęliśmy walkę, zmuszeni do tego despotyzmem, uciskiem tyrańskim, a celem naszym ostatecznym jest szczęście ludu. Rząd jest największą tamą swobodnego rozwoju życia narodowego; pozostawia on uczciwemu człowiekowi wybór tylko między bezwzględnem zrzeczeniem się wszelkiej myśli o pomyślności ludu i wojną na śmierć z teraźniejszymi władzcami. Jeszcze raz oświadczamy: Nie zaniechamy tej wojny, dopóki Aleksander II nie złoży władzy swojej w ręce ludu, dopóki zgromadzenie narodowe konstytucyjne nie nakreśli podstaw reformy socyalnej. Gdy ten pierwszy krok zrobionym będzie, skończy się tem samem nasze dzieło oswobodzenia.

Wzywamy wszystkich obywateli rosyjskich, aby wspierali nas w walce z potępionym i nieludzkim despotyzmem, pod którego ciężarem najszlachetniejsze siły ojczyzny zamierają.

Komitet wykonawczy.

— Z Genewy rozsyłają po całej Europie pismo francuskie do Cara Aleksandra wydane w drukarni dziennika la Vérité, podpisane zaś przez lekarza A. Korobowa należącego, jak to widoczne z listu, do partyi przewrotu, chociaż styl jego, naszpikowany gęsto wyjątkami z pisma św., niezdaje się cechować nihilisty. Chociażby tylko dla szczególności, warto przytoczyć parę ustępów z tego listu.

Początek brzmi tak: Najjaśniejszy Panie! Jesteś skazany na śmierć (duchowo) i dla tego jesteś chory — godzina śmierci Twej nadchodzi. (Jezajasz 38: „rozpraw dom Twój, bo Ty umrzesz, a nie zostaniesz żyw“).. Nie poznałeś i nie zrozumiałoś swego przeznaczenia, „zamiast stać się narzędziem światła“ (do Rzymian XII 12) „stałeś się narzędziem ciemności (ibid. VI, 13) oddając się zabawom, pijaństwu, rozpuście i libertyństwu“ (Ezechiel V, 11) „i żeś świątynię moją zgwałcił wszelakiem obrażeniem i wszelakiemi obrzydliwościami Twemi, ja też połamię; nie przepuści oko moje, a nie zlituję się. Trzecia część ciebie morem pomrze i głodem wyginie w pośrodku ciebie, a trzecia część ciebie od miecza polęże około ciebie, a trzecią część Twoję na wszelki wiatr rozproszę a miecza dobędę za nimi.“ Stawszy się narzędziem ciemności zbryzgałeś się Najj. Panie krwią ludzką, wylałeś jej ilość niezmierzoną. Prześcignąłeś o wiele swych współbraci w tyraństwie, Nerona i Iwana Groźnego; wobec Ciebie są oni liliputami, co się tyczy rozlewu krwi itd.

W tym tonie idzie, w ciągu dalszym aż do końca to na pół starozakonne, na pół mistycznie zaciekłe przeklinanie cara, któremu autor zarzuca najcięższe zbrodnie, jakich się miał dopuścić względem narodu rosyjskiego. „Zdusiłeś i zgnębiłeś prawie cały naród, jednych przez śmierć, drugich w więzieniach, trzecich w kopalniach, czwartych na wygnaniu. Pod Twym rządem, który jest najnieszczęśliwszy dla Rosyi, cała ludność, mąż przy mężu, łupiona jest podatkami, podejrzana o zdradę — i rządzona przez Twych zbirów, z których każdy postępuje, jak mu się podoba — i lud ten nie znajduje pomocy ani opieki w Twych mundurowych, kosztownych a teatralnych sądach“.

A oto koniec pisma któremu podobnego żaden panujący nie otrzymał w 25tą rocznicę swego wstąpienia na tron.

„Twoja niewiara kazała ci odepchnąć wysłańca Bożego, — prześladowałeś go, płaciłeś mu złem za dobre, za miłość nienawiścią. Za tę obrazę wysłańca Boskiego odebrał ci Bóg publicznie twe prawa i dopuścił zamachy na twoję osobę. Czas okaże, że to, co dopiero powiedziałem, jest prawdą. Teraz Najjaśniejszy Panie oto los twój, jak go określa pismo św. w psalmach (Psalm 108, 8): „Dni jego niechaj będą krótkie, a dziedzictwo jego niechaj weźmie inny. Synowie niech będą sierotami a żona jego wdową. Niech się tułający przenoszą synowie jego — a niech żebrzą i niech będą wyrzuceni z mieszkania swego. Niech zabierze lichwiarz wszystką majętność jego, a niech rozchwycą obcy pracę jego. Niechaj nie ma pomocnika, a niech nie będzie, ktoby się zlitował nad sierotami jego. Dzieci jego niech będą zniszczone w jednym rodzie niech zginie imię jego. Niech przyjdzie na pamięć przed oczyma pańskiemi nieprawość ojców jego; a grzech matki jego niechaj nie będzie zgładzony. Niechaj będą przed Panem zawzdy a niech zginie z ziemie pamiątka ich.“

Zgroza przejmuje czytając to rozpowszechnione drukiem i rozsyłane po całym świecie przekleństwo sfanatyzowanego, na pół szalonego człowieka.

„Hypokryzya, z jaką niesiesz pomoc uciśnionym Słowianom, jest aż nadto widoczna. Pod pozorem protektora popierasz jedynie nieprzyjaciół Słowian i wzmacniasz tylko kajdany, któremi są przykuci. Krew, płynąca dzisiaj — spadnie napowrót na ciebie, twe dzieci i twych doradców“.

„Pospołu z Murawiewem-wieszatelem, wykonawcą twych najskrytszych życzeń, spaliłeś nieszczęśliwą Polskę, a z nią razem i Rosyę, z którą była złączona, i w ten sposób marnowałeś najlepsze siły nasze, oczerniwszy przed ludem rosyjskim szlachetną dążność Polaków do wolności przez najętych pismaków, na których czele stoi Katkow.“

Przytoczyliśmy w wyjątkach ten dziwny list, jako dokument, będący dowodem najnieszczęśliwszego stosunku poddanych do monarchy, jako akt nienawiści i wściekłej zemsty, któremu podobnego napróżnoby przyszło szukać w dziejach rewolucyjnych wszystkich czasów i ludów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca.

Wczoraj jako w wilię imienin Arcyksięcia Fryderyka, orkiestry wojskowe odegrały przed pałacem książąt Ogińskich serenadę. Dziś i wczoraj bardzo wiele osób zapisywało się u Arcyksięcia.

— Namiestnictwo przysłało Magistratowi krakowskiemu projekt wodociągu z Wisły do dworca kolei żelaznej. Projekt ten złożony jest w biórze Budownictwa miejskiego, aby strony interesowane mogły go oglądać od d. 8 do 15 marca i czynić zastrzeżenia, o ile to ich dotyczy.

— W przyszły piątek (12 b. m.) odbędzie się w sali w Sukiennicach na korzyść nowego domu Siόstr Miłosierdzia na Kazimierzu *Wieczór Szopenowski* ks. Marceliny Czartoryskiej z współudziałem amatorów i artystów. Program, który zawiera wyłącznie utwory Szopena, jest następujący: „Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę“; „Precz z moich oczów“ i „Piesnka litewska“ na baryton; „Polonez *Cis mol*“ i „Polonez *Es mol*“; Prelude 13“ na chór żeński, solo sopran, skrzypce, wiolonczelę, harmonium i fortepian, ułożony przez Karola Mikulego, słowa Kornela Ujejskiego; „Deklamacya i muzyka“, tłumaczenie Szopena przez Kornela Ujejskiego; pieśni „Melodya i Wojak“ na baryton; „Sola fortepianowe“.

— Wczoraj wieczór w dawnym szpitalu Sgo Ducha zapaliły się sadze w kominie, ogień jednak zaraz stłumiono.

— Dochodzi nas dziś wiadomość, iż w Piotrkowicach pod Wodzisławiem w gubernii Kieleckiej umarł d. 2 marca Dr Aleksander Kalinka, adwokat w Kielcach. Urodził on się w Krakowie, gdzie ojciec jego był sędzią apelacyjnym, a uzyskawszy tu stopień doktora praw, przeniósł się do Królestwa Polskiego i tam jako obrońca pozyskał sobie imie zaszczytne jako biegły prawnik i prawy obywatel. Jeszcze za rządu Rpltej Krakowskiej był pełnomocnikiem jego dla spraw instytutów duchownych i dobroczynnych krakowskich, i na tym urzędzie pozostał do śmierci, jako pełnomocnik rządu austryackiego. Reprezentując tutejsze zakłady dobroczynne i duchowne, uchylał się od wszelkiego wynagrodzenia, a tego samego trybu trzymał się wobec takich zakładów w Królestwie Polskiem, które z jego rady i pomocy prawnej korzystały. Zmarły był bratem O. Waleryana Kalinki ze Zgr. OO. Zmartwychwstańców, członka Akademii, zasłużonego dziejopisa, który sam jeden z całego rodzeństwa pozostał. Dr Julian Kalinka, niegdyś lekarz w Częstochowie i Dr Kazimierz Kalinka, adwokat w Radomiu i Warszawie, umarli dawniej.

— D. 3 b. m. policya tutejsza przeszkodziła dalszej podróży do Ameryki północnej rodzinie Kazimierza Podgórskiego, włościanina z Braciejowej w parafii Gumniska w powiecie Ropczyckim, który wraz z żoną i trojgiem małoletnich dzieci przybył tutaj w celu udania się do Ameryki, posiadając nader ograniczone fundusze na drogę, zaledwo na dwie osoby wystarczyć mogące. Do wyjazdu do Ameryki namówili Podgórskich Sulim i Bajla małżonkowie Kossowie, izraelici i gospodarze z Gumnisk, oświadczając Podgórskim, że choćby nie posiadali pieniędzy, ułatwi im dalszą podróż krewny ich z Pilzna, izraelita, zamieszkały nad morzem. Według oświadczenia Podgórskich, Stanisław Krupa, wójt, i Michał N., pisarz gminny z Braciejowej, za wynagrodzeniem złr. 1 udzielili Podgórskim świadectwo na podróż, na podstawie którego udało im się uzyskać paszport do Prus.

— Ile wychodzi z Galicyi pieniędzy na wsparcie ubogich żydów w Palestynie, można dowiedzieć się ze sprawozdania rabinów Izaaka Ettingera i Izraela Kohna Rappaporta, którzy trudnią się zbieraniem składek na cel powyższy. Od 1go maja 1877 do końca 1879 zebrano między starozakonnymi w Galicyi 63,080 złr

— Donoszą nam z Poronina, że d. 4 b. m. po dwóch dniach pierwszej na Podhalu tej zimy odwilży, dały się tam słyszeć przy silnym wichrze południowym i obfitym deszczu, o godzinie 2ej po południu grzmoty od strony Tatr.

— **Z pod Ropczyc** 4 marca.

Od niejakiego czasu z powiatu Ropczyckiego lud namiętnie rzucił się do emigracyi do Ameryki, gospodarstwa tanio sprzedaje i wynosi się z kraju. Wychodźtwem kieruje jakaś tajna organizacya, bo każdy emigrant wsiadając na okręt pisze do krewnych pozostałych w domu kartkę korespondencyjną, a kartki takie zaopatrzone pieczęcią stwierdzającą szczęśliwe przybycie okrętu do Ameryki krążą w powiecie. Te wiadomości o szczęśliwem przybyciu do celu tak dalece wprawiają niemal w gorączkę tutejszy lud, że za nadejściem odpowiedniej pory do żeglugi całe partye wybierają się w podróż; z samego miasteczka Wielopola należącego do powiatu Ropczyckiego, kilkanaście rodzin w najbliższej partyi wybiera się w drogę, a jak wszędzie widać organizacyę, ztąd można wnosić, że w tych tygodniach wszyscy tylko robią przygotowania, twierdząc, że w marcu i kwietniu są częste burze na morzu, podróż jest więc niebezpieczną. Ale za to, gdy pora okaże się odpowiednią, gdy tajemny znak od kierowników nadejdzie, to i całe masy ludności z powiatu Ropczyckiego kraj opuszczą. Dziwna rzecz, nigdzie nie widać najsłabszego ze strony władz i duchowieństwa przeciwdziałania.

— We Lwowie d. 3 b. m. dano przedstawienie na rzecz Szlązaków. Przedstawiono dwie komedye: hr. Jana Aleksandra Fredry *Dwa Domina*, grane w zeszłym roku w Krakowie w teatrze amatorskim u państwa Wołodkowiczów, oraz nowo napisaną dwuaktową komedyę *Ubogi czy Bogaty*, która niebawem przedstawioną będzie na tutejszej scenie.

— W Warszawie wielkiego powodzenia doznały odczyty hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, który przybył do stolicy Królestwa zaproszony przez komitet osad rolnych. Hr. Dzieduszycki w czterech wykładach przeszedł historyę filozofii i rzucił świetne poglądy. Hr. Dzieduszycki nie odznacza się wprawdzie płynną wymową, ale ma taką obfitość myśli, taki zasób erudycyi i tyle w formie przedstawienia fantazyi, że wszystkie dzienniki warszawskie mówią o porywającem wrażeniu, jakie wywarł na słuchaczach.

— Pani Modrzejewska wyjechała d. 3 b. m. z Warszawy do Londynu, gdzie ma występować w teatrze „Liceum“. Na początku roku przyszłego, zamierza ona, jak się dowiaduje *Kuryer codzienny* występować na scenie wiedeńskiej i grać w języku niemieckim. Tym sposobem powrót znakomitej artystki do Ameryki nie nastąpiłby już zapewne.

— Cesarz Franciszek Józef chcąc dać dowód swej łaski b. ambasadorowi w Wiedniu p. Nowikowowi który już posiada najwyższe ordery austryackie, to jest: w. krzyż Leopolda i Szczepana, postanowił mu ofiarować z powodu jego wyjazdu z Wiednia swój portret i to całkiem nowo malowany. Kiedy dawniejsze portrety malowali p. p. Thoren, Angeli, pani Lembach, tym razem polecił Cesarz to zadanie p. Gustawowi Gaul i siedział cztery razy do zdjęcia portretu. Portret ten ma być najpodobniejszy ze wszystkich dotychczasowych i wysłany zostanie do Konstantynopola, gdzie p. Nowikow zamieszkuje.

— Donoszą nam z Meranu, że pogłoska o wynajęciu tam zamku Rametz dla Cara ztąd powstała, że zamek ten najął dla siebie z wiosną książę Lieven, który już w jesieni tam mieszkał.

— D. 26 lutego odebrał sobie życie w Heidelbergu Edward Wierciński, rodem z Królestwa Polskiego, wysłany za granicę przez galicyjski Wydział krajowy dla studyów agronomicznych. Tyle tylko wiadomo, że dniem poprzednio otrzymał on listy z kraju, ale je zaraz zniszczył.

— W zeszłą sobotę obchodzono w „Hotel Continental“ w Paryżu świetną biesiadę w 79 rocznicę urodzin Wiktora Hugo, w której wzięło udział 180 osób, między innymi Louis Blanc, Emil Augier, Alfons Daudet, Clemenceau, E. Arago, Emil Deschanel, Edmund About, Molinari, Clement, Caraguel, Spuller, Henri de Bornier, pani Edmond Adam, Sarcey, Arsène-Houssaye, Laurant Pichot, znakomitości „Théâtre français“ i prasy paryskiej. Po prawej stronie Wiktora Hugo siedziała Sara Bernhardt, po lewej Delaunay z Théâtre français. Pierwszy toast wzniósł Emil Augier, następne Delaunay i Sarcey. Sara Bernhardt odczytała wiersz Coppéego, poczem Wiktor Hugo wśród uroczystego milczenia w sali następnie przemówił: „Chce i mogę słowo tylko powiedzieć. Mam przed sobą wielką prasę francuską. Znakomici mężowie tu reprezentowani, chcieli dać dowód swojej wszechzgody i nierozerwalnej jedności. Łączą się wszyscy aby uścisnąć rękę staremu koledze, który rozpoczął życie z bieżącem stuleciem i z niem razem idzie. Głęboko jestem wzruszony. Dziękuje wam. Dziękuję Augierowi, dziękuję Sarceyowi, dziękuję panu Delaunay i komedyi francuskiej. Dziękuję pannie Sarze Bernhardt, która użyczyła swego wybornego głosu wybornym wierszom Franciszka Coppée. Wszystkie wielkie i szlachetne słowa, które się tu słyszeć dały, zwiększają jeszcze moje wzruszenie. Często w tej chwili wspominane były pewne daty: 26 lutego 1802 jako dzień urodzin człowieka, który do was mówi; 25 lutego 1830 jako dzień, w którym ukazał się „Hernani;“ 26 lutego 1880 jako teraźniejszość. Przed 50 laty był człowiek ten, który do was mówi, nienawidzony, wyszydzony, przeklinany. Dziś... Gdy się te daty zestawi, zastanowić się trzeba, Panowie! Prasa francuska jest jedną z mistrzyń ducha ludzkiego. Zadanie jej jest każdodziennem, jej dzieło kolosalne. Działa ona w jednej minucie równocześnie na wszystkie części cywilizowanego świata; jej walki, jej spory, wybuchy jej gniewu zamieniają się w postęp, harmonię i pokój. W swych rozbiorach pragnie prawdy, w polemikach swych tworzy światło. Wznoszę toast na cześć prasy francuskiej, która tak wielkie spełnia obowiązki i tak wielkie oddaje usługi.

— Niektóre dzienniki twierdzą, że jenerał Melikow miał na sobie metalową koszulę, która go zasłoniła przed kulą.

— Jeden z dzienników moskiewskich donosi z Petersburga: Między znanemi już szczegółami katastrofy z 17go lutego, zasługuje następujący na wzmiankę. W strażnicy pałacu zimowego znajdował się obraz Matki Boskiej Kazańskiej, za szkłem, w wspaniałych ramach złotych. Obok tego obrazu było kilka innych obrazków świętych. W chwili wybuchu zostały naturalnie wszystkie te obrazy przywalone rumowiskiem. Przy odgrzebywaniu znaleziono prócz wielu zniszczonych przedmiotów także ów obraz Matki Boskiej, lecz całkiem nieuszkodzony. Najmniejszej skazy nienapotkano ani na obrazie ani na szkle. Wypadek ten napełnił żołnierzy pobożnym podziwem i codzień luzujące się straże odbywają modlitwy przed cudownym obrazem, który zdaniem ich ocalił Cara i jego rodzinę od niechybnej śmierci.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Ludwika Góreckiego za kradzież lejców; Dorotę Walczykową za kradzież kur; Michała Madeja za kradzież drzewa; Maryannę Ziębińską włóczęgę za kradzież tabakierki srebrnej i cygarniczki z kieszeni mężczyznie, gdy ten jej dawał jałmużnę; Maryannę Planetową za podrobienie świadectw służbowych, i wpisanie takowych do książki służbowej.

W Policyi złożono: książkę służbową na imię Jacentego Szczurka z Filipowic, którą znalazł wyrobnik Jakób Gomułek.

U Franciszka Szuberta szeregowca 56 pułku piechoty, na Kopcu Kościuszki, znajduje się przybłąkany w ostatnich dniach młody, biały pudel, z znakiem P. 2. 16 1880.

P. F. Szukiewicz kupiec złożył w Policyi bransoletkę srebrną z napisem, pozostawioną w jego magazynie.

TEATR. W niedzielę d. 7go marca: tragedya w 5 aktach wierszem z muzyką i chórami przez K. Gutzkowa; przekład wolny przez M. B. A.: *Uriel Acosta.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 5 marca pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 2·0 doszedł do 5·5 C. Barometr szybko idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 6go stan jego był 744·6 millim., termometru +1·2 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 7 marca: Ś. Tomasza; w poniedziałek 8go: ŚŚ. Jana Bożego i Beaty b.

Wiadomości bibliograficzne.

Już od 10 lat wydaje księgarnia R. Waldheima w Wiedniu praktyczny przewodnik po kolejach austryacko-węgierskich p. t. *Conducteur.* Wychodzi on co miesiąc w sporym zeszycie i zawiera dokładne rozkłady jazdy (wedle urzędowych danych) wraz z cenami wszystkich kolei żelaznych w Austryi-Węgrzech, następnie kursa pocztowe i parowcowe, tudzież najważniejsze połączenia kolejowe z zagranicą. Dołączony jest prócz tego przewodnik wraz z planem. Właśnie opuścił prasę zeszyt marcowy.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 5go marca b. r. przystąpił Trybunał do przesłuchania oskarżonego Szczepana Mikołajskiego. Tenże przed właściwem przesłuchaniem pros. o głos w celu sprostowania dwóch pomyłek aktu oskarżenia, a mianowicie, że oskarżony przyznać się miał, iż czytał program organizacyi, którego to przyznania w żadnym protokóle nie ma, gdyż oskarżony przyznał, że czytał tylko program brukselski, oraz iż miał zeznać, że u nas przy przeprowadzeniu zasad socyalizmu „bez rozlewu krwi się nie obejdzie“, którego to atoli zeznania także nigdzie w protokółach oskarżonego nie ma.

Oskarżony do winy się wcale nie poczuwa, ale zasad socyalnych się nie wypiera. Nad systemem socyalizmu zaczął się zastanawiać dopiero od grudnia 1878 r. Dla wytłomaczenia zaś, dla czego właśnie wtedy szczerze tą kwestyą się zajął, przedstawia oskarżony, iż w tym czasie wielkie było pod względem socyalnym poruszenie, wystąpił bowiem wtedy *Czas* rozbierając kwestyę socyalizmu, wydaną wtedy była encyklika papieża Leona XIII przeciw socyalistom i wtedy także przeszły w parlamencie pruskim prawa wyjątkowe przeciw tymże.

Przewodniczący atoli jest tego zdania, że daleko prawdopodobniejszy jest wniosek, że oskarżony zajął się tą kwestyą, ponieważ właśnie wtedy przybyli organizatorowie z Genewy, czemu atoli oskarżony stanowczo przeczy, mówiąc, iż ani z Waryńskim Ludwikiem, ani z innymi współoskarżonymi wcale się nie znał. Zeznaniom Boguckiego, które go obciążają, najmniejszej oskarżony nie przypisuje wagi, a powołuje się w tym względzie nawet na słowa Przewodniczącego, że z Boguckim nawet mówić nie warto. Przewodniczący atoli zwraca uwagę oskarżonego, że wprawdzie objawił takie zdanie, ale tylko co się tyczy zeznań Boguckiego na rozprawie składanych, a nie tych, które on w śledztwie złożył. Oskarżony stwierdza także i tę okoliczność, że Bogucki nigdzie nie wymienił jego nazwiska, tylko wszędzie wyrażał się ogólnikowo: „student gimn.“, co Przewodniczący rzeczywiście przyznaje z tym atoli dodatkiem, że Bogucki podał dokładny opis osoby oskarżonego, powiedział, że jest studentem gimnazyalnym i do tego jeszcze, że mieszka w bursie. które to okoliczności razem wzięte naprowadziły na ślad oskarżonego.

Oskarżony przystępuje następnie do zarzutu, a który także na zeznaniach Boguckiego się opiera, jakoby on na zebraniu kółka rewolucyjnego miał czytać i objaśniać program organizacyi. Zadziwia mocno oskarżonego, że jemu zrobiono podobny zarzut, gdyż na tem zgromadzeniu miał być p. Waryński i inni starsi, którzy ten program mogli rzeczywiście rozumieć i dawać odnoszące się do niego objaśnienia, ale nie oskarżony, który w tej kwestyi był wtedy nowicyuszem.

Co do owych słów wyrzeczonych w więzieniu policyjnem do Boguckiego „myśleli. że mnie policzkiem zmuszą do zeznań; choćby mnie 5 lat trzymali w kryminale, to nic nie powiem“, sądzi oskarżony, iż służą tylko na jego obronę, ale trzeba je brać w takiem znaczeniu, jak on je rozumiał, tj. że trudno mu coś powiedzieć, gdy sam nic nie wie, więc mógłby nie tylko 5 ale 10 lat posiedzieć w kryminale, a i tak niby nie powiedział.

Przewodniczący przedstawia następnie oskarżonemu, iż z zeznań świadka Barwińskiego wynika, że oskarżony bywał na Kleparzu, czemu atoli tenże stanowczo przeczy. Na zapytanie Przewodniczącego, skąd mógł oskarżony wiedzieć, że będzie aresztowanym, odpowiada, że bardzo łatwo można to było wykombinować, gdyż z zasadami się nie krył, a głośno mówiono o urządzonej obławie na socyalistów. Wreszcie co do tego zarzutu, jakoby on tj. oskarżony miał namawiać jakiegoś Nowaka do przyjęcia zasad socyalnych, nie powie ani tak, ani nie, ale choćby i tak było, to nie widzi w tem oskarżony nic zdrożnego.

Po streszczeniu przez przewodniczącego wszystkich poszlaków, mówiących przeciw oskarżonemu, przedstawia ten ostatni na swą obronę jeszcze tę okoliczność, że aby należeć do jakiego stowarzyszenia, trzeba znać najpierw jego zasady. a następnie działać w kierunku tych zasad. Oskarżony zaś w ostatnich czasach miał czas lekcyami tak zajęty, zwłaszcza, że o godzinie 9tej musiał już zawsze być w bursie, iż zachodzi fizyczna niemożebność, aby się miał jeszcze propagandą zajmować.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania dziewiętnastego z rzędu oskarżonego Władysława Paurowicza. Tenże stanowczo wszelkiej winy się wypiera i do tego czasu nie wie, co było powodem, że go aresztowano i oskarżono. Do zasad socyalnych się nie przyznaje, na zgromadzeniach przy ulicy Wiślnej nigdy nie bywał, a nawet zgoła nic nie wie, aby się tam jakie zebrania odbywały, do zeznań Boguckiego najmniejszej nie przywięzuje wagi, a nawet tego człowieka nigdy na oczy nie widział. Przypuszcza oskarżony, że mógł może kiedy odnosić robotę do Schmiedhausena, ale stanowczo przeczy, aby tam był na zebraniu. Przyznaje oskarżony, iż czytywał w domu książki, gdyż nie należy do tych rzemieślników którzy skończywszy robotę, wychodzą do piwiarni, ale nie widzi w tem wcale zbrodni zaburzenia spokojności publicznej. Podczas rewizyi u oskarżonego 19 marca 1879 roku odbytej, a do której to rewizyi sześciu ludzi delegowano, nie znaleziono nic i dopiero chłopiec u oskarżonego terminujący miał znaleźć w czterech miejscach dwie broszury, które złożył u sędziego śledczego. Mocno zadziwia oskarżonego ta okoliczność, że organa policyi (sześciu ajentów) nie mogły odnaleźć tych dwóch broszur, a Adam Barwiński, 13 letni chłopiec, tego dokonał, zwłaszcza, iż mieszkanie oskarżonego nie składa się z apartamentów, ale jest to jedna izba sześć łokci w kwadrat mająca, a do tego jeszcze, jak Adam Barwiński zeznał, broszury te wcale nie były znowu tak bardzo ukryte, gdyż jedna z nich miała znajdować się w łóżku, druga pod szafką. Nasuwa się więc oskarżonemu podejrzenie, że Barwiński musi być namówiony i że te broszury od kogoś dostał.

Na Smoleńsku oskarżony nigdy nie bywał, jak również i na Kleparzu, a więc i pod tym względem zeznania Barwińskiego są kłamliwe. Świadek zeznaje, iż chodził za oskarżonym, gdy tenże wieczór wyszedł z domu, i że widział, jak oskarżony wahająco i ostrożnie wchodził do kamienicy Koziarskiego, a tymczasem świadek w żaden sposób za oskarżonym chodzić nie mógł, bo od 7ej wieczór musiał już być w szkole rzemieślniczej. Co się zaś tyczy zebrań, które miały się w mieszkaniu oskarżonego odbywać, nie przeczy tenże, że bywali u niego goście, którzy zamawiali robotę i bardzo byłoby z nim źle, gdyby goście do niego nie zaglądali. Na końcu robi jeszcze oskarżony uwagę, że świadek Adam Barwiński może mieć złość do niego, ponieważ to był chłopak krnąbrny do tego stopnia, że prawie codzień musiał go karcić.

Sędzia przysięgły p. Mirtenbaum w celu wyświecenia tej kwestyi zebrań socyalno-rewolucyjnych u oskarżonego Paurowicza, pyta tego ostatniego, jakie zajmował mieszkanie. Oskarżony objaśnia, że mieszkanie jego, które zajmował razem z niejakim Ruszczkiewiczem, składało się z izby, największej sześć łokci w kwadrat obejmującej, w której atoli stały dwa łóżka, kanapa, szafka i warsztat — i w tym pokoju miały się odbywać zgromadzenia!

Prokurator składa przewodniczącemu odezwę dyrekcyi policyi, przesłaną do prokuratoryi 20 lutego 1880, z której okazało się, iż niejaki Stanisław Leśniak donosi, iż Paurowicz miał go namawiać, aby przystąpił do stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego. Ponieważ prokurator zarządził przesłuchanie tego świadka, więc obecnie dopiero odezwę tę trybunałowi składa z wnioskiem, aby ją na rozprawie odczytano.

Obrońca Dr Machalski stanowczo sprzeciwia się odczytaniu tej odezwy, a trybunał odkłada tę kwestyę aż do powziąść się mającej uchwały i przystępuje zarazem do przesłuchania oskarżonego Zygmunta Hałacińskiego. Temu zarzuca prokuratorya oprócz zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, także przestępstwo fałszywego meldunku. Oskarżony atoli w zupełności do winy się nie poczuwa. Całe oskarżenie odnoszące się do jego osoby uważa oskarżony za bezzasadne. Co się tyczy fałszywego meldunku, oskarżenie opiera się tylko na błędnem piśmie stróżki, która przepisując do książki meldunkowej, to co oskarżony na kartce napisał, zamiast Hałaciński, uważając „H“ za „W“ napisała Wałaciński. Na podstawie tej książki meldunkowej wniosła prokuratorya oskarżenie.

Dziwi także mocno oskarżonego, jakiem prawem w akcie oskarżenia wymieniano przy tem przestępstwie osoby trzecie, które tu wcale na ławie oskarżonych się nie znajdują. Co się zaś tyczy zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, znowu prokuratorya za cały dowód posiada kartkę pisaną ręką oskarżonego, a zabraną u Schmiedhausena, w tych słowach: „Bądź w szynku koło drukarni po 11tej koniecznie“. Otóż tłomaczy oskarżony, iż kartkę tę rzeczywiście pisał do Schmiedhausena, a pisał ją na drugi dzień po rewizyi, która się u niego odbyła. Pisał ją zaś z tego powodu, że podczas całej rewizyi komisarz Kostrzewski mówił mu ciągle o Jabłońskim i Schmiedhausenie; ponieważ zaś oskarżony nie wiedział, co było powodem odbytej u niego rewizyi, więc mniemał, że mu tę okoliczność wspominany kilka razy przez p. Kostrzewskiego Schmiedhausen wyjaśni. Najlepszym dowodem, że zupełnie jest tej sprawie obcym, jest okoliczność, że pisał tę kartkę dopiero na drugi dzień po odbytej u niego rewizyi, a przecież gdyby był należał z Schmiedhausenem do jakiego tajnego związku byłby go przecież w tej chwili ostrzegł o niebezpieczeństwie, zresztą nie byłby pisał kartki własnoręcznie, gdyż pracując w takim zakładzie jak drukarnia, potrzebował się tylko obrócić, a który z kolegów byłby mu zaraz te kilka słów napisał. Ze współoskarżonych zna tylko oskarżony Jana Schmiedhausena i Leonarda Jabłońskiego, zresztą nikogo. Ludwika Waryńskiego raz tylko widział gdy układano się w jego mieszkaniu z Koziańskim o druk dzieła Drappera, ale nawet nie wiedział oskarżony, jak się ten pan nazywa, gdyż go to nie obchodziło. Paurowicza oskarżony zna gdyż jest z nim nawet nieco spowinowacony. Na zapytania przewodniczącego o przekonania i zasady, odpowiada oskarżony, iż nie uważa sądu za arenę popisową, dlatego przekonań swych objawiać nie będzie.

Wreszcie co do kartki znalezionej u Schmiedhausena, na której notował sobie ten ostatni nazwiska wypożyczających od niego książki, a na której znalazł się także i pseudonim oskarżonego za całe wyjaśnienie stawia oskarżony pytanie, czy „Hagena dzieje powszechne“ należą do książek socyalistycznych i czy za czytanie takiej książki można być pociągniętym do odpowiedzialności?

Wreszcie dziwi się oskarżony, jak na podstawie takich poszlaków mógł go sąd trzymać 9 miesięcy w areszcie śledczym.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania oskarżonego Ludwika Straszewicza. Oskarżony do winy wcale się nie poczuwa a przekonania jego w rażącej stoją sprzeczności z przekonaniami socyalistów. Przybył do Krakowa jedynie w celu wstąpienia na uniwersytet, wprawdzie urzędowych kroków żadnych nie poczynił, tylko prywatnie, bo urzędowe kroki w celu przyjęcia mógł poczynić dopiero z końcem kwietnia. Dnia 15 marca 1879 przybyła do oskarżonego rewizya i przy tej sposobności aresztowano go. Początkowo nie chciano mu powiedzieć powodów aresztowania, aż dopiero w dyrekcyi policyi powiedział oskarżonemu p. Kostrzewski, iż został aresztowany na podstawie jakiegoś listu. Tutaj zwraca oskarżony uwagę, iż p. Kostrzewski zeznał pod przysięgą, że Boguckiego nie mógł dłużej trzymać w areszcie nad 48 godzin, a tymczasem on, t. j. oskarżony, siedział dni cztery.

Dalej opowiada oskarżony, że był u profesora Łepkowskiego, tudzież u prof. Malinowskiego który nawet wziął jego papiery i obiecał mu ułatwić przyjęcie do uniwersytetu.

Na zapytanie przewodniczącego, czy był członkiem stowarzyszenia rzemieślniczego „Gwiazda“ odpowiada oskarżony, że był, ale zarazem wykazuje nielogiczność aktu oskarżenia, który powiada, iż za pierwszą bytnością tamże „propagandę swoją rozpocząć zamierzał“, trudną bowiem jest rzeczą przeniknąć zamiary oskarżonego.

Listy proponowane do czytania przez akt oskarżenia niczego nie dowodzą, gdyż u niego znaleziono kilkaset listów skrupulatnie od 187[illegible] r. składanych, dlategoż oskarżony wcale żadnych piśmiennych dowodów na swoją obronę przytaczać nie będzie, gdyż to, co prokurator przeciwko oskarżonemu przywiódł, zupełnie wystarcza na jego obronę, prosi atoli, aby listu jednego, który sam oskarżony pisał i dyaryusza jego nie czytano. Oświadcza z góry, że w takim razie nie tylko wszystko to, co znajduje się w dyaryuszu potwierdzi, ale nawet zgodzi się na wyprowadzenie przez prokuratora z tych zapisków wniosków. Prokurator atoli nie zgadza się na ten wniosek, list ten zatem przeznaczony został do odczytania. Oskarżony przedstawia, iż nazwisk osób znanych sobie z zagranicy wymieniać nie będzie i prosi także, aby w listach, które na rozprawie będą odczytane opuszczono nazwiska osób, a za powód tego, podaje, że na początku śledztwa był tylko naiwny, a właściwie wierzył w patryotyzm tutejszego sądu śledczego i wymienił nazwiska osób z któremi go w Rosyi łączyły stosunki, skutek atoli tego był ten, że przeszło 40 osób, których nazwiska oskarżony tu podał, aresztowano na donie[illegible]

sienie władz tutejszych i niektóre z tych zostały już w drodze administracyjnej na Sybir zesłane. Na dowód słów swych przytacza oskarżony odezwę, którą znalazł w aktach i z której nawet zrobił odpis, proponując równocześnie odczytanie tejże odezwy na rozprawie. Wniosek ten popiera obrońca Dr Rosenblatt, czemu atoli stanowczo sprzeciwia się prokurator, robiąc przytem uwagę, że oskarżony, tylko za pomocą jakiegoś nadużycia odezwę tę do rąk dostał. Przewodniczący stwierdza atoli, że nie zaszło tu żadne nadużycie, gdyż odezwa wspominana jest wypisana na grzbiecie aktu sądowego, który oskarżonemu razem z innemi jego aktami do przejrzenia wydany został. Wniosek oskarżonego o odczytanie tej odezwy trybunał po naradzie odrzuca.

Następuje obecnie odczytanie listów proponowanych przez oskarżenie. Listy te wspominają wprawdzie o zawiązywaniu kółek, o pracy, ale oskarżony tłumaczy, że to wszystko odnosi się do nauki, o której we wszystkich listach jest wyraźnie mowa. Jeden z tych listów wspomina o rekomendacyi do p. Rostafińskiego i p. Lucyana. Obrońca Dr Rosenblatt pyta więc, czy to socyaliści? Oskarżony odpowiada, że to profesorowie tutejszego uniwersytetu, którzy mieli mu ułatwić przyjęcie.

Wreszcie odczytano list, względem którego oskarżony stawił ów wyżej wspomniany wniosek. W liście tym, który oskarżony pisał, jak sam powiada, po sprzeczce z Piekarskim, występuje w dość ostrych wyrazach przeciw niektórym osobistościom należącym do związku socyalistycznego. Prokurator wyprowadza z tego listu wniosek, że zarzuty tamże podniesione odnoszą się do całej partyi, co nie jest prawdziwe. List ten napisany był pod silnem wrażeniem, czego najlepszym dowodem, że go oskarżony ochłonąwszy nie odesłał. Dalej wyprowadza jeszcze oskarżony ten wniosek, że nie on był potrzebny do procesu prokuratorowi, tylko ten list i dlatego jego. Nie wypiera się oskarżony wcale stosunków z socyalistami i twierdzi, że gdy wyjdzie z więzienia, także je nadal będzie utrzymywał, bo uważa je za bardzo korzystne, tylko nie podziela ich zasad.

Odczytano jeszcze list pisany do oskarżonego z Petersburga, w którym to liście namawia go przyjaciel do zajęcia się socyologią. Oskarżony dając się, jak twierdzi, namówić z tego listu wyprowadzić wniosek, że on należy do związku socyalistycznego, bo przecież socyologia, jest to nauka, tak samo jak medycyna i t. p. Trudno zatem przypuścić, aby ten co zajmuje się socyologią, musiał koniecznie powziąć nienawiść ku prawu, konstytucyi i t. p.

Proponowano jeszcze w akcie oskarżenia odczytanie szeregu listów, których jednak za zgodnym wnioskiem stron nie czytano.

Oskarżony wystąpił w końcu przeciw aktowi oskarżenia, a mianowicie wskazał miejsce gdzie prokurator powiada, że u niego zabrano „spis książek socyalistycznych“... prosi więc oskarżony o stwierdzenie, jakie to książki u niego zabrano. Po stwierdzeniu okazało się, że tylko jedną broszurę „Socyalizm“ Limanowskiego. Dziwi więc oskarżonego, dlaczego w akcie oskarżenia powiada prokurator, iż zabrano u niego książki socyalistyczne, kiedy tylko jedną znaleziono. Prokurator atoli robi uwagę, że pomiędzy innemi książkami znaleziono także i takie, że niektóre treści socyalnej, czemu p. obrońca Dr Rosenblatt nie sprzeciwia się, ale pod tym warunkiem, jeżeli gramatyki i logiki będziemy uważać za książki socyalistyczne.

Na to wystąpił prokurator i przedstawia przewodniczącemu że rozprawa przybrała obecnie taką formę, jakoby on był oskarżony a nie ci co na ławie oskarżonych siedzą, prosi zatem przewodniczącego, aby go jako reprezentanta władzy wziął w opiekę, gdyż tego dłużej nie zniesie.

Przewodniczący wzywa obie strony do porządku i napomina pp. obrońców, aby nie dawali powodu wystąpienia przeciwko nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł

Wiedeń 4 marca. *(N. fr. Presse).* Usposobienie na targu zbożowym słabnie znów. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę notowano 14·50, 100 kilo owsa 8 złr. 10 c. Popyt za jęczmieniem wzmaga się.

Wiedeń 5 marca.

Okowita. Na naszem targowisku przy tendencyi niezwykle stałej notujemy 38 złr.—·—·— Pest, 4go marca: 35·50—36·50 złr.— Wrocław, 4go marca: w miejscu 59·60 mrk. ofiarow. — na marzec 59·60 — mrk. ofiarow. — Szczecin, 4go marca: w miejscu 59·— mrk., na marzec 58·70—·— mrk., na wiosnę 59·60—·— Berlin, 4go marca: w miejscu 60·30 mrk., na marzec 60·30— mrk., na kwiecień-maj 60·80 mrk., na sierp.-wrzes. —·— mrk. — Paryż, 4go marca: na ten miesiąc —·— frnk., na kwiecień —·— frnk., na maj sierpień —·— frnk., na wrz.-grudzień —·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 5 marca: za 100 kilo z dworca: stem 16·25—16·50 złr. — Tryest, 4 marca: za 100 kilo bez cła —·— złr. — Brema, 4 marca: za 50 kilo 7·30 mrk. — Hamburg, 4go marca: za 100 kilo 7·20 mrk., na marzec 7·15 mrk., na sierpień grudz. 8·30 mrk. — Antwerpia, 4go marca: za 100 kilo 18·50 — frk. — Nowy Jork, 4go marca: za galonę 7¾ ct. pap., w Filadelfii 7⅝ ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczysk		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
1880						
Od 11go do 20go lutego 1880 r.	181,938	06	46,335	76	228,273	82
Od 1go stycznia do 10go lutego	770,501	62	151,393	43	921,895	05
Razem	952,439	68	197,729	19	1,150,168	87
1879						
Od 11go do 20go lutego 1879 r.	178,261	08	41,795	80	220,056	88
Od 1go stycznia do 10go lutego	760,798	70	177,796	03	938,594	73
Razem	939,059	78	219,591	83	1,158,651	61

Wiedeń 4 marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3011, zabitych wieprzy 594, zabitych owiec 173, żywych owiec 1671, jagniąt 1770, żywej nierogacizny 1775.

Cielęta płacono 30 do 45, 54 złr.; zabite wieprze 38 do 48 złr.; zabite owce 36 do 45 złr., żywe owce (lekki towar) 34 do 40 złr., dla exportu (ciężki) 48 do 52 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 6 do 13 złr.; nierogaciznę galicyjską 30 do 35, 38 złr.; węgierską 44 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *(Gazety Lwowskiej)* z d. 4-go marca. — **Wiedeń:** pszenica 14·— do 15·— złr.; żyto od 11·20 do 11·54 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 38·— do 37·25 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica (jesień) 13·50 do —; na placu pszenica (wiosnę) od 14·00 do 14·42 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·50 złr. — **Berlin:** pszenica żółta (kwiecień-maj.) 231·50; żyto —·— złr. — **Szczecin:** pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogr. 68·75 złr.; Olej rzepakowy 78·25 złr.; Spirytus —·— złr.; owies —·— złr. — Pszenica —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia:** Pszenica —·— złr.

Koszta transportu na 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Hamburga 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 5 marca. Sprawca zamachu Młodecki, został dziś przed południem o godzinie 11ej stracony na szubienicy na placu Semenowskim. Niezliczone tłumy ludu były świadkiem stracenia. Miejsce tracenia otoczone było wojskiem. Spokojność nie została nigdzie naruszoną.

Rzym 4 marca. Izba deputowanych postanowiła obradować na nadzwyczajnem posiedzeniu w poniedziałek nad wnioskiem ustawodawczym Morellego względem rozwodów. Poseł niemiecki Keudell dał wczoraj wieczór obiad na obchód ukończenia tunelu przez górę S. Gotarda Na obiedzie tym było kilku ministrów. Keudell i prezes gabinetu Cairoli wznosili toasty na powodzenie wielkiego dzieła i na zdrowie króla Humberta i cesarza Wilhelma.

Londyn 5 marca. Berliński korespondent *Standardu* pisze: Kiedy mimo wezwania Rosyi rząd niemiecki odmówił przeszkodzenia zajęciu Bośni przez Austryę, rząd rosyjski przedstawił zeszłego lata Waddingtonowi plan wspólnego z Francyą uderzenia na Niemcy i równocześnie w Królestwie Polskiem posunięto wojsko ku granicy. Waddington i Grévy odrzucili wniosek Rosyi, przy czem jed ak znal źli opór u niektórych ministrów. Równocześnie taką samą propozycyę zrobiła Rosya Włochom. Waddington i Grévy podawali za powód swojej odmowy głównie stan zdemoralizowany Rosyi. Bismark dowiedział się o tych planach rosyjskich przed samym wyjazdem do Gastein. Wiadomo, co potem nastąpiło.

Nowy Jork 4go marca. Delegaci wybrani przez republikańskie ciało prawodawcze kraju Maine do konwentu w Chicago, otrzymali polecenie głosować za kandydaturą Blaine na prezydenta Unii.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rząd cofnął przedłożenia swoje o podatku uzupełniającym. Wobec niemal jednomyślnej uchwały komisyi, która postanowiła zalecać Izbie przejście do porządku dziennego nad tem przedłożeniem, krok ten rządu był wskazanym.

Nowy wybrany poseł czeski Tonner złożył jak wiadomo na przedostatniem posiedzeniu Izby ślubowanie, wszelako bez wszelkiego zastrzeżenia. Podobno p. Rieger domaga się teraz od niego. aby przystąpił do zastrzeżenia prawnego, jakie Czesi złożyli wstępując do Izby i aby złożył dotyczące oświadczenie w prezydyum Izby. Dep. Tonner, jak twierdzi *Presse* wzbrania się tego uczynić.

Korespondent wiedeński do *Gazety Narodowej* podaje w ostatnim swym liście główne punkta memoryału, jaki Polacy wręczyć mają rządowi; otrzymał on je od jednego z inicyatorów tego pisma. Są one następujące:

„Zaprowadzenie w wewnętrznéj służbie zarządu dróg żelaznych w Galicyi języka polskiego jako urzędowego, który jest już oddawna językiem urzędowym w sądach i urzędach państwowych i krajowych w Galicyi a nie stał się dotychczas urzędowym w administracyi dróg żelaznych w naszym kraju, będących własnością prywatnych towarzystw.

Przeniesienie do kraju z Wiednia dyrekcyi głównych dróg żelaznych galicyjskich, poczynając od tych kolei, względem których możność przeniesienia dyrekcyi zastrzeżona jest w koncesyi danéj na ich budowę.

Ukończenie a przynajmniéj posunięcie daléj budowy sieci dróg żelaznych w Galicyi, naprzód przez zbudowanie kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza do Żywca, których to kolei budowę uchwaliła Rada państwa jeszcze w roku 1872, a sejm krajowy kilkakrotnie upominał się o przyspieszenie budowy tych dróg.

Załatwienie bardzo ważnéj sprawy indemnizacyjnéj, grożącéj zwalić kiedyś na kraj dług 104 milionów złr.

Reorganizacya inżynieryi wodnéj krajowéj w Galicyi i powiększenie sum wyznaczonych z skarbu państwa na regulacyę tamże rzek, które dotychczas zamiast być wygodnemi drogami wodnemi, niszczą kraj corocznie wylewami.

Utrzymanie w całéj sile obowiązujących od 1868 r. postanowień, iż językiem urzędowym w sądzie i w urzędzie w Galicyi jest język polski, co w szkole zabezpieczyła już ustawa krajowa.“

Punkta te dowodzą, iż memoryał jeżeli w ogóle istnieje, nie ma cechy politycznej, lecz porusza tylko materyalne interesa kraju.

W dziennikach wiedeńskich i czeskich pojawiła się wiadomość przez nas za niemi powtórzona, iż dep. Suess i Czedik wydelegowani zostali przez klub liberałów do rokowań z dep. Jireczkiem, niby co do koncesyj w sprawach szkolnych na rzecz Czechów. Powtarzając atoli tę wiadomość dodaliśmy z naszej strony, iż wątpimy, aby obaj wymienieni deputowani tak przychylnie byli dla Czechów usposobieni, iż mogli być wysłańcami z różczką oliwną. Przeczucie to sprawdziło się. Wczoraj pp. Suess i Czedik oświadczyli z całą stanowczością w klubie liberałów, że nie jest im wiadomy bodaj najmniejszy powód tej wiadomości. Przewodniczący zaś stwierdził na żądanie wszystkich członków klubu, iż nikt tej wiadomości nie dawał wiary. Jakże rychło nastąpiło rozczarowanie dla tych— co się chcieli łudzić.

Jak nam donoszą z Warszawy w dniu jubileuszu były dwa obiady w pałacu zimowym w Petersburgu. Na wielkim obiedzie, gdzie wszyscy dygnitarze państwowi i naczelnicy deputacyi zasiadali, znajdowali się także margr. Wielopolski i hr. Tomasz Zamoyski. Car w dniu jubileuszu jadł obiad osobno z pięcioma dostojnikami mającymi w tej chwili największe wzięcie i wpływ, w ich liczbie znajdował się hr. Kotzebue. Zaprzeczają obecnie pogłoskom, jakoby hr. Kotzebue nie miał już więcej powrócić na swe stanowisko do Warszawy, przeciwnie oczekują jego powrotu niebawem. Margr. Wielopolskiego i hr T. Zamoyskiego przyjmował Cesarz na osobnem posłuchaniu.

Wszystkie dzienniki warszawskie ogłaszają udzielone im pismo o obchodzie 25-letnich rządów Cara z wymienieniem aktów rządu rosyjskiego w ciągu tych lat, a mianowicie: ustanowienie komitetu włościańskiego, usamowolnienie włościan, zniesienie dzierżawy propinacyi, zniesienie kary cielesnej, zaprowadzenie instytucyj ziemskich, reforma sądów, ustawy szkolne, budowa kolei, urządzenie telegrafów, zakończenie wojny na Kaukazie, zniesienie ograniczenia Rosyi na morzu Czarnem, oswobodzenie Bułgaryi. Możnaby uzupełnić wykaz ten i objaśnić go aktami rządu rosyjskiego w ziemiach polskich, jak: zniesienie języka polskiego w szkołach, sądach i w administracyi, zniesienie unii kośsielnej przemocą, wywożenie duchownych unickich na Sybir, mordowanie wiernych Kościołowi, wyroki bez sądów, zabór majątków i rozdanie cudzego mienia jenerałom, zakaz nabywania dóbr przez Polaków i katolików. *Germania* wylicza w szeregu ofiar: 360 skazanych na szubienicę, 83,000 zagnanych na Sybir albo w głąb Rosyi, przeszło 10,000 uszłych z kraju, 82 milionów rubli kontrybucyi, 2700 majątków skonfiskowanych i rozdarowanych, zniszczenie albo wywiezienie bibliotek. Liczby te wymownie świadczą o 25-letnich rządach cara Aleksandra.

National Ztg podaje w przekładzie z rosyjskiego odezwę także „komitetu wykonawczego“, ale rewolucyjnego, która zapowiada walkę na noże z Carem i jego rządem. Ponieważ nihiliści nie uznają żadnej władzy, a odezwa ta mówi o złożeniu władzy w ręce konstytuanty narodowej, któraby ułożyła nowe ustawy, przeto należy chyba przypuścić, że odezwa ta wychodzi od innej partyi, lubo oznajmia na czole, że z nakazu komitetu wykonawczego zrobiony był zamach 17go lutego.

Trudno dotąd o prawdziwe szczegóły zamachu na jenerała Loris-Melikowa. Urzędowe doniesienia wymieniają tylko nazwisko sprawcy, który się zwie Hipolit Młodecki, ma liczyć lat około 30, rodem z Mińska i był wyznania mojżeszowego, lecz wychrzcił się. Jenerał wysiadł z powozu przed swojem mieszkaniem i wchodził do bramy, gdy z prawej strony przesunął się jakiś mężczyzna i dał ognia, a potem zaczął uciekać. Ludzie, którzy nadbiegli, rzucili się na sprawcę, lecz go kozacy z rąk ich uwolnili. Zaraz w sieni miał Melikow uderzyć w twarz sprawcę i sam zaczął go badać, a ten odpowiedział zuchwale, że skoro chybił, znajdzie się drugi lub trzeci, co trafi. Kula przebiła płaszcz i mundur jenerała, a domyślają się powszechnie, że jenerał nosi na sobie koszulę stalową. Ztąd pada taki domysł, że lekarz był wezwany do Melikowa i oglądał go. Sąd wojenny miał już nazajutrz być zwołany i skazać sprawcę zamachu na powieszenie. Tegoż jeszcze wieczora nakazano w mieście iluminacyę, a nie wiedziano, czy ta ma się liczyć do obchodu dnia poprzedniego, czy też objawia radość mieszkańców z ocalenia naczelnika „komitetu wykonawczego“.

Telegram donosi, że wczoraj stracony został Hipolit Młodecki. Był on rodem ze Słucka, uczęszczał do szkół w Mińsku, lecz nie zdał egzaminów i nie został przyjęty na uniwersytet petersburski. Policya miała już dawniej na niego oko i raz nawet aresztowała go i wydaliła z Petersburga. Wrócił do miejsca swego urodzenia a przybywszy znów skrycie do Petersburga przebywał tam pod nazwiskiem Mołodcowa i zaraz po zamachu tak się nazwał wobec Melikowa. Chciał on wykonać zamach w dniu jubileuszu, ale nie znał osobiście Melikowa. Przed sądem zachował się Młodecki jak człowiek, który niema nadziei z agodzenia kary. Wyrok zapadł d. 4 b. m. a wykonanie jego nazajutrz na placu Semenowskim, zatem w środku miasta.

W sprawie Hartmanna nic dziś nie przybyło, coby pozwalało wnosić o rezultacie starań rządu rosyjskiego. Głoszą, że Freycinet zasięgał zdania Beaconsfielda, a ten odradził mu wydanie Hartmanna. Jest to zapewne zmyśleniem, gdyż nie odpowiadałoby nawet powadze rządu francuskiego.

Pogłoski znów krążą o ustąpieniu ks. Bismarka. Powstały one oczywiście wskutku powołania ks. Hohenlohe, który ma objąć ster spraw zagranicznych. Trudno oczywiście przewidzieć, ile w tem jest prawdy, a tem trudniej, że pogłoski tego rodzaju ponawiają się od czasu do czasu i że kanclerz niemal usuwa się od spraw codziennych a tylko w chwilach stanowczych występuje z nową energią. W tej jednak chwili usunięcie się kanclerza niemieckiego byłoby poczytanem za wielkie dla Rosyi ustępstwo, tak, iż wydawałoby się, że Gorczakow zmógł Bismarka. Już więc to samo czyni tę pogłoskę nieprawdopodobną.

Organ Grévego *Le Temps* opisuje przyjęcie cesarza Wilhelma u posła francuskiego hr. St. Vallier, na dowód wielkiej przychylności dworu niemieckiego ku Francyi. Cesarz pytał posła o Grévego i o Freycineta a podczas obiadu rzekł o Grévym: „to jest charakter! bardzo go cenię!“ Dalej wyraził Cesarz żal swój, gdy się dowiedział, że St. Vallier ma być odwołany i kazał donieść Freycinetowi, iż wielce ceni jego zdolności i stałość a zarazem odwołał się Cesarz na nieobecnego Bismarka, któryby potwierdził jego zdanie, przyczem w sposób tłomaczący Bismarka nieobecność, mówił o jego chorobie. Zaprzeczył też pogłoskom o różnicy zdań między nim a kanclerzem, gdyż obaj pragną pokoju, szczególniej z Francyą. Rząd niemiecki jak i jego poseł Hohenlohe przekonani są o pokojowych usposobieniach Francyi. Cesarz rozmawiał tak głośno, że wszyscy przy stole siedzący mogli go słyszeć. Cała ta rozmowa ma służyć za dowód stosunków przyjacielskich a służy także za dowód, że rząd niemiecki chce uchylić we Francyi wszelkie podejrzenie, jakoby jej nie ufał. Jenerał Moltke mówił w parlamencie także w duchu pokojowym, ale motywował żądanie powiększenia sił zbrojnych zbrojeniami Rosyi i Francyi. O powyższym obiedzie u hr. St. Vallier zdawał też sprawę ks. Hohenlohe Freycinetowi.

Fanfulla dowiaduje się, że włoski minister spraw wewnętrznych wydał d. 24 lutego okólnik do prefektów, nakazując im czuwać nad tem, aby żadne demonstracye nie utrudniały stosunków z zagranicą. Nadto minister żąda szczegółowych raportów o stowarzyszeniach. Sądzimy że okólnik ten służy na to jedynie, aby się wobec rządu austryackiego zasłonić i wykazać mu gorliwość, z jaką rząd włoski czuwa nad knowaniami. Tym czasem okazuje się, że rząd austryacki sam wskazał rządowi włoskiemu, iż *Italia irredente* używa indywiduów podejrzanej wartości do agitacyi.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Belgradu d. 2 b. m., pełnomocnik serbski Marycz wraca do Wiednia z poleceniem, ażeby w sprawie połączenia kolei serbskich z austryackiemi poczynił Austryi wszelkie ustępstwa, jakie tylko z interesem Serbii pogodzić się dadzą. Pod firmą interesów serbskich mają się jednak zawsze jeszcze ukrywać rozmaite inne skryte zamiary, które ulegną chyba energii, z jaką obecnie ministerstwo austryackie w tej sprawie występuje.

Podług wiadomości nadeszłych z Teheranu do Londynu, Abdurraman, stronnik rosyjski znajduje się w Majmene, w północnym Afganistanie od strony Turkomanii, zbiera tu znaczne siły i zamierza uprzedzić zajęcie Heratu przez wojska pruskie lub angielskie.

Donoszą z Chili, że przewidują tam zerwanie stosunków z republiką Argentyńską (Buenos-Ayres) a zatem wojnę, i dla tego zarządzono pobór rekruta i wystawienie nowej armii 50,000 ludzi; z drugiej strony donoszą, że rząd argentyński kupił dwa pancerniki włoskie „Roma“ i „Venetia“.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 6 marca. *Figaro* donosi, że przybyły z Petersburga do Paryża naczelny prokurator Murawiew w sprawie Hartmanna otrzymał odwiedziny dwóch reprezentantów rosyjskiego komitetu rewolucyjnego, którzy zagrozili mu śmiercią, jeśliby obstawał przy wykonaniu zadania swego.

Rzym 6 marca. *Libertà* zapewnia, że minister wojny nie wydał żadnego okólnika do okręgów wojskowych pod względem gotowości do mobilizacyi na próbę.

Kursa. — Wiedeń 6 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70·40. — Renta srebrna 71·40. — Renta złota 85·80. — Losy z r. 1860 129·50. — Akcye Banku Narodowego 831·—. — Akcye kredytowe 290·50. — Londyn 118·30. — Srebro —·—. Napoleony 9·45½. — Lombardy 85·—. — Losy z roku 1864 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 253 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 155·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 138·—. — Anglo-Bank 147·—. Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy prem. węgierskie 110·75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 121·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 163·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 100·20 — Marki 58·22 Ruble 123·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 38	9 48
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
6% listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — (rub. i kop.)	99 — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	256 —	258 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	154 50	156 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 5 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	70 55	70 70
4⅕% Renta srebrna	71 50	70 65
4% Renta złota	85 70	85 90
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 —	131 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 —	— —
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	88 25	89 —
Węgierskie „ „	89 —	90 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	88 —	88 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 —	119 25
6% Renta węgierska złota	100 59	101 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	78 25	78 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	151 50	152 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	154 —	155 —
„ „ austryackie . . 80 „	204 —	205 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	296 75	297 —
„ „ węgierskie . . 200 „	280 25	280 50
Depositen-Bank . . . 200 „	222 —	223 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank . . . 100 „	114 75	115 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	135 25	136 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	145 75	146 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	— —	—
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	147 75	148 25
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	609 —	611 —
Elżbiety . . . 210 „ „	186 25	186 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	157 50	158 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2350	2355
Franciszka Józefa . . 200 „ „	165 25	165 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	259 50	260 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	122 75	123 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	157 —	158 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 50	173 —
Rudolfa . . . 200 „ „	151 50	152 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	137 —	137 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	272 —	272 50
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	86 —	86 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	233 25	233 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	127 —	128 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	140 75	141 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	143 25	143 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 40
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 —
5% „ Banku Hipot. lwow.	100 —	100 50
6% „ Banku Włość. lwow.	101 75	102 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 35	102 50
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	99 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	— —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	85 50	86 —
Alföld-Fiume . . . 200 „	87 —	87 25
„ Em. 1874 , 200 „	86 25	86 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	108 —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	98 —	— —
„ Em. 1862 r. . 300 „	97 —	97 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	99 75	100 —
„ Em. 1870 . . 200 „	97 —	97 50
„ Em. 1872 . . 200 „	100 —	100 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 50	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	105 50
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	105 25	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 90	99 10
„ „ Em. 1873 200 „	98 50	99 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	106 25	106 75
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 25	102 75
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	86 —	86 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 50	88 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	90 50	91 —
„ „ III „ 1868 300 „	85 —	85 50
„ „ IV „ 1872 300 „	83 —	83 25
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 80	101 —
„ „ Lit. B. 200 „	98 —	98 20
„ „ Em. 1874 200 „	117 —	— —
Rudolfa . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	93 —	93 50
„ Em. 1872 . . 300 „	90 75	91 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 25	90 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	81 —	81 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	122 50	123 —
„ „ . . 200 złr. 5%	108 30	108 60
Theissb.-Gesell. . . . „	95 —	95 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	83 60	84 —
„ „ II Em. 200 „	81 —	81 30
„ Nordost . . . 300 „	84 50	84 80
„ „ złotem 200 „	99 25	99 75
„ Westbahn . . 200 „	— —	87 —
„ „ Em. 1874 200 „	84 75	85 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	111 25	111 75
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	119 25	119 75
„ Węgierskie . . 100 „	112 —	112 50
3% „ Tureckie . . 400 fr.	17 40	17 70
Kredytowe . . . 100 złr.	179 25	179 75
Clary . . . 42 „	43 50	43 75
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	107 —	107 50
Inspruku . . . 20 „	25 —	25 50
Keglewicha . . . 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie . . . 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . 40 „	43 25	43 75
Palffy . . . 42 „	42 75	43 —
Rudolfa . . . 10½ „	18 50	19 —
Salma . . . 42 „	51 75	52 25
Salzburgskie . . . 20 „	22 —	22 50
St. Genois . . . 42 „	44 50	45 —
Stanisławowskie . . 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie . . 105 „	122 —	123 —
4% „ . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . 21 „	33 —	34 —
Windischgrätza . . . 21 „	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty sterl. angielskie	11 85	11 90
Listy tureckie złote	10 73	10 76
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 20
Ruble papierowe za 100	124 —	124 25

Lwów 5 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	295 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „ „	89 65	90 65
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 3 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	076
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	095
4% Listy likwidacyjne	— —	91 60
kupon	— —	100

(612 2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Joanny Wiązownickiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek 8 marca b. r.

o godzinie 10 rano

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

na które pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami zmarłej, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Wyszło z druku w końcu p. r. dziełko treści naukowej pod napisem:

Zasady melioracyj rolnych polegające na *odwodnianiu i nawodnianiu ziemi*, jako *Podręcznik* dla użytku inżynierów kultury i rolników, opracowany przez *Kazimierza Krzyżanowskiego*, inżyniera cywilnego w *Tarnowie*, jest do nabycia u *autora* za pisemnem zamówieniem po cenie *2 złr. 70 c.* za *1 egzempl.* (736-1-3)

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjmujący od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, nadmieniam Szan. Publiczności, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony tak w kraju jakoteż i za granicę, sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantek i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. Odwołując się na kilkoletnie zaufanie, jakiem mnie Szan. Publiczność zaszczycić raczyła, proszę z wszelkiemi zgłoszeniami udawać się wprost do mnie pod L. 393 przy ulicy Szpitalnej w Krakowie, gdzie znajduje się Biuro umieszczeń rzeczonego Stowarzyszenia.

Aniela Dembowska, dyrektorka.

(568-1-5)

Ekonom z Poznańskiego, w starszym wieku, silny, energiczny i praktyczny, szuka posady od 1 kwietnia. Wiadomość w kawiarni p. *Markowskiej*, Rynek gł. L. 50 w podwórzu. (738-1-3)

GOSPODARZ posiadający długoletnią praktykę, dawny uczeń szkoły agronomicznej w Prószkowie, mogący się powołać na polecenie znanych obywateli galicyjskich, pragnie przyjąć zarząd dóbr za kaucyą 6000 złr. kaucyi i z ugodą na tantiemy. — Uprasza o zgłoszenia pod adresem: **Bernard, Kraków poste restante.** (740-1-6)

Zdrojowiska W SWOSZOWICACH

wraz z wszystkiemi budynkami, urządzeniami, polami, łąkami i prawem propinacyi, **są z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższych warunków sprzedaży udzieli **Zarząd zdrojowisk w Swoszowicach, Dr. Rapoport** adwokat w **Krakowie** oraz **Dr. Raczyński** adwokat w **Wiedniu.** (739-1-3)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)

Najlepszy i najpewniejszy naukowo zbadany

środek

dyetetyczny, szczególnej do szybkiego i przyjemnego

wzmocnienia osłabienia męskiego

przewyższa pod względem korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery, służy nietylko do **ożywienia i wzmocnienia mięśni, wzmocnienia nerwów i ich siły naprężenia**, lecz to jako środek wzmacniający **żołądek**, pobudzający **trawienia** i dodający **apetytu**, w **słabości żołądka, katarze żołądka, piekącej zgadze, wzdęciach, kolkach, bólu głowy, zatwardzeniu i innych chorobach.**

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodt's Apotheke „z. Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 36 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. (643-1 12)

Nie tylko kichnięcie choremu,

[illegible] i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia." Richtera Verlags-Anstalt w Leipzig [illegible] (674-1)

Wyciąg z rachunków Fundacyi J. A. Hallera za rok 1879.

Dochód.

	W papierach		Gotówką	
Pozostałość z r. z. na książeczkach Kasy Oszczędn. i gotówką	zł. 1356	c. 97	zł. 242	c. 28
Podniesiono z depozytu zaległość za rok 1878	—	—	284	65
Na poczet należytości rocznej od dożywotników z depozytu	—	—	2387	72
Procenta od kapitałów złożonych z oszczędności	—	—	617	96
Podniesiono z Kasy Oszczędności	—	—	1409	46
Gal. Tow. Kred. Ziemskie wypłaciło wylosowane dwa Listy Zast.	—	—	200	—
Nabyto trzy Listy Zast. dwa 4½%, jeden 5% ser. V.	300	—	—	—
Złożono na książeczkę Kasy Oszcz.	1000	—	—	—
	2656	97	5142	07

Rozchód.

	W papierach		Gotówką	
Wsparcia na edukacyę dzieci	zł. —	c. —	zł. 1152	c. 50
„ dla starców i kalek	—	—	1152	—
„ nadzwyczajne	—	—	867	—
„ dla ubogich z Dworów i Monowic	—	—	33	—
Administracya Instytutu	—	—	253	53
Nabożeństwa za fundatorów	—	—	56	70
Złożono w Kasie Oszczędności	—	—	1000	—
Wykazano książeczki Kasy Oszczęd.	1356	97	—	—
Za 200 złr. List Zast. 4½ i 100 złr. List. Zast. 5%	—	—	260	25
Wydano wylosowane dwa Listy Zast.	200	—	—	—
	1556	97	4780	98
Pozostaje z końcem roku 1869	1100	—	361	09
	2656	97	5142	07

FUNDUSZ NA UTRZYMANIE POMNIKA.

Dochód.

	W papierach		Gotówką	
Z końcem r. 1878 pozostało w 4½% List. Z. w Kasie O. i gotówką	zł. 446	c. —	zł. 8	c. 09
Procent od 400 złr. List. Zast. i od 200 złr. Oblig. dług państw.	—	—	24	40
Złożono w Kasie Oszczędności	24	—	—	—
	470	—	32	49

Rozchód.

	W papierach		Gotówką	
Złożono w Kasie Oszczędności	zł. —	c. —	zł. 24	c. —
Pozostaje z końcem r. 1879	470	—	8	49
	470	—	32	49

(711)

Dyrekcya Fundacyi J. A. Hallera.

Plac frontowy do budowy

oraz **dom 1-piętrowy i parterowy** w podworcu pod L. 77 Dz. VI przy ulicy Starowiślnej naprzeciw pałacu barona Puszeta, graniczący z domem hrabiny Potulickiej, jest z powodu wyjazdu pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość w księgarni p. *D. E. Friedleina* w Krakowie, w Rynku głównym. (733-1 3)

W Tarnowie

w ogrodzie Strzeleckim są do sprzedania **szczepy owocowe** letnie, jesienne i zimowe w dobrym gatunku, nasz klimat znoszące: Jabłka 4 let. po 45 c.; gruszki, wiśnie, śliwy, orzechy włoskie 3 let. po 45 c.; morwy 5 let. 10 c.; karły po 30 c.; agrest, porzeczki 10 c.; klony jaworowe Acer platanoides, do wysadzania alei, 8 stóp i wyżej 25 c.

Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna. (729-1-3)

Ogrodnik miejski

J. Bachowski.

Adolf Bermann,

HANDEL PAPIERU I FABRYKA BILETÓW WIZYTOWYCH

w Wiedniu, 16 Fleischmarkt.

100	ang. papierów listow. i kopert (razem) złr.	—·70
	takichsamych z literą	—·80
„	z kolorow. monogramem	1·20
„	z całem imieniem (nowość)	1·50
„	w 5 kolor. modnych sortow. o 25 c więcej i wyżej.	
50	papier. list. i kopert z kwiat. zwierząt. lub inicyałami słownemi	1·20
	mniejsze formaty odpowiednio taniej.	
100	biletów wizytowych pięknie drukow.	—·50
100	„ „ „ ślicz. litograf.	1 20
50	„ „ na kolor. czarn. kartonie litografowane (nowość)	1·—
50	biletów wizytowych bogato złoconych	1·50
1000	listów 8° z wydrukow. firmą	4 50
1000	„ 4° „ „	8·—
1000	kopert konop.	2 30
1	kopiał, 500 str. złr. 1·50, 1000 str.	2·50
1000	adresów handlowych	3 —

Zamówienia z prowincyi będą puktualnie wykonane. [659-1 3]

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe*

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-57-]

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego*. (127-67-)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura**, aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (122 54)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 123 57

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Cukierki wzmacniające nerwy.

Cukierki te wskutek swej ilości **ściągających środków** są polecane w **nieżycie krtani i dróg oddechowych**, tudzież **błon śluzowych**, szczególniej w **osłabieniu męskiem** wszelkiego rodzaju.

Skład w aptece pod orłem w **Żywcu-Zabłociu** w pudełkach po **25 i 35 c.**

Ostrzeżenie. Tylko te cukierki są prawdziwe, które zaopatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem nazwiska i do których dołączony jest opis użycia. Dalsze składy będą założone. (754-1-6)

A. Hermann w Wiedniu, IV., Mittersteig Nr. 15.

Tylko za 8 złr. 50 c. w. a.

CAŁKIEM NOWY

garnitur stołowy ze srebra simili.

Srebro simili jest jedynym metalem, który za poręczeniem nawet po długiem użyciu nigdy nie czernieje. Garnitur składa się z następnych 70 szacownych i artystycznie wykonanych rzeczy, które nawet na wielkim pańskim stole za ozdobę posłużyć mogą.

12 bardzo pięknie zrobionych łyżek stołow., **12** łyżeczek, **12** widelców (czarne rączki) **12** nożów (czarne rączki), **1** piękną chochelkę, **3** różn. wielkości tacki z ciężk. białego metalu, **6** białych metal. podstawek do szklanek, **1** wielką chochlę, ciężką, **1** dzwonek z prawdz. simili srebra, ton srebrzysty, niezrównana ozdoba dla każdego salonu, **1** sitko do cedzenia herbaty z simili srebra, **1** posypywacz cukru z simili srebra, **2** rzeczyw. piękne lichtarze srebrne z simili srebra, **2** puharki do jaj z simili srebra, **1** szklanna pieprzniczka i solniczka, **8** szklanne talerze na kompoty.

Razem **70 sztuk** tylko za **8 złr. 50 c.** (529-1-6)

Cena jest za pierwsze 100 garniturów z simili srebra przez fabrykanta tylko dlatego tak tanio postawioną, aby srebro simili wprowadzić w użycie, gdyż zwykła cena jest znacznie wyższą a podwyższenie ceny już wkrótce nastąpi; kto raz używa srebra simili, ten porzuci metal britania i t. p.

Główny skład: Wien, Stadt, Adlergasse 12, 1 Stock.

PARYSKIE I WIEDENSKIE MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

STOLARZE I TAPICERZY, (527-5-)

zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-37-)

GICHTFLUID von FRANZ JOH. KWIZDA K.K. HOFLIEFERANT.

Płyn gośćcowy Franciszka Jana Kwizdy

c. k. nadwornego dostawcy.

Od dawnych lat wypróbowany jako wyborny środek

Znak ochronny.

przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasaniach, szczególniej także do wzmocnienia przed i do przywrócenia sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia w następnych aptekach:

w **Krakowie** u Ant. Dylskiego, we **Lwowie** u Piotra Mikolascha, w **Tarnopolu** u F. Jamrogiewicza.

Główny skład utrzymuje Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

☞ Prócz tego znajdują się prawie we *wszystkich miastach i miasteczkach krajów koronnych składy,* które od czasu do czasu ogłaszane bywają w dziennikach na prowincyi. (644-2-10)

Czarniecki, Sobieski, Kościuszko i Poniatowski,

PORTRETY NA KONIACH,

wykonane w druku akwarelowym z oryginałów

JULIUSZA KOSSAKA,

sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-8-10]

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

☞ **Poszukujemy zdolnych kolporterów.** ☜

E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytusów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie.** (120 23-)

Pąsowe chusteczki wzajemnie 11 stycznia b. r. B. E. Z. Wskutek dalekich podróż odebrałem dopiero wczoraj łaskawy list, za który serdecznie dziękuję i „Bóg zapłać". — Upraszam o wskazanie mi nowego miejsca na sobotę popołudniu. J. K. post. rest. już wiadomo. Rzecz honorowa. (727-2-)

Osoba wykształcona poszukuje domu, w którym sieroty potrzebują macierzyńskiej opieki, a dom pracowitej gospodyni. Obojętnem jest czy do najwyższej, czy do średniej klasy dom należy — zastosować się potrafi. Do kładna wiadomość p. adr. Biała-Bielsk, *Antonina Zielińska*, ajencya asekuracyi Krakowskiej. (692-3 3)

Przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 439 w oficynie na I piętrze przyjmuje się **krawiecczyznę damską,** tudzież **krajanie i fastrygowanie sukien** po cenach nader umiarkowanych. (708 2 3)

Kamienica

piętrowa z trzema frontami, łupkiem kryta, mająca od frontu cztery sklepy, na Podgórzu zaraz przy moście pod Nr. 102, **jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.**

Wiadomość u p. *A. Kowalskiego*, zegarmistrza w Krakowie, **Sukiennice Nr. 15.** (731-2-6)

Dom Zleceń i Skład Nasion

T. LEWIECKIEJ

(dawniej *J. Jerzmanowskiego*)

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 263,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności:

Nasiona krajowe i zagraniczne z najlepszych źródeł.

Herbatę chińską po złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr. za pół kilo. Familijną po złr. 1·50. Okruchy z wyborowych gatunków herbaty po złr. 1·40 za pół kilo.

Bulion ukraiński złr. 2·50 za pół kilo. — Wino węgierskie naturalne, na żądanie z najlepszych źródeł. — Wódki ze słynnej fabryki hr. Drohojowskiego w Bolanowicach. — Starkę autentyczną z roku 1848/9. — **Masło śmietankowe** świeże z **Ostrowa.** — **Sery** z fabryki Wgo Żeleńskiego w **Cichawie:** szwajcarski w kręgach, limburski w cegiełkach. — **Łyczko** do wiązania roślin. — **Maść** do szczepienia.

Przyjmuję **w komis** wszelkie produkta rolnicze.

Dostarcza do siewu **zboża ulepszonego** z najcelniejszych gospodarstw.

(666-2-5) *H Lewiecki.*

Wiedeńska loterya srebrna

na dochód Tow. dobrocz. kobiet

z 3 wyprawami ślubnemi

jako głównemi wygranemi i 500 pobocznemi wygranemi tylko przedmiotami srebrnemi, 100 zegarkami kotwicowemi i cylindrowemi i t. p.

Pierwsza wyprawa ślubna

składa się ze 166 przedmiotów, uposażona darami Cesarza.

Losy po 50 ct.

rozsyła tylko za przekazem pocztowym i 25 c. za porto i wykaz wygranych (za 5 złr. 11 sztuk losów)

kancelarya Towarzystwa I., Grashofgasse 4 w Wiedniu.

Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada opłata za porto i wykaz (514 4 12)

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**

najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55. (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowożona chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej 4¾ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-29-30)

Ogłoszenie.

Ponieważ zapowiedziane na d. 29 lutego b. r XIII Zgromadzenie Ogólne Członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie dla braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto odbędzie się w niedzielę dnia 7go marca b. r. w sali Towarzystwa (plac Szczepański L. 240) o godzinie 3ej popołudniu

Zgromadzenie ponowne,

które na podstawie §. 8 statutu bez względu na ilość obecnych uważanem będzie za komplet. (710-2-2)

Kraków dnia 1 marca 1880 r.

Za prezesa: *Szlachtowski.*

WYDZIAŁ

Rady powiatowej Krakowskiej

poszukuje od dnia 1 lipca b. r. **mieszkania** w parterze lub I. piętrze na biura o czterech pokojach i przedpokoju, oraz w tymże samym domu mieszkania dla sekretarza o trzech pokojach i kuchni, nareszcie mieszkania dla woźnego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz w godzinach biurowych. (547-3-)

Powóz (Landauer) na jednego i parę koni, w dobrym stanie, można **tanio** nabyć pod Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (626-3 3)

Podziękowanie

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego ocalenie mojego życia!

Słowa wypowiedziane przez paru wyleczonych.

Płucne i żołądkowe cierpienia

☛ wyleczone. ☚

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa**, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Hoffa

piwo zdrowia z wyciągu słodow.

zgęszczony wyciąg słod.

51 razy odznaczony od Najwyższych miejsc.

Czokolada słod. i Hoffa cukierki słodowe.

Podziękowanie z Budapesztu

z 28 listopada 1879 r.

Wielmożny Panie!

Czuję się zobowiązanym wypowiedzieć Panu niniejszem publiczne moje najczulsze podziękowanie.

Od 20 lat cierpiałem na silny ból piersi w połączeniu z silnem wyrzucaniem materyi i dusznością piersi, również brakowało mi snu w nocy i apetytu Mimo wszelkich używanych środków choroba ciągle się zwiększała, tak, że codziennie czułem ubytek sił a przy moim wieku 70 lat z trwogą wyglądałem końca żywota.

Ponieważ uwaga moja zwróconą została przez dzienniki na Pańskie lecznicze wyroby słodowe, przeto chwyciłem się jeszcze tego środka, a już po użyciu 10 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego czułem się daleko zdrowszym, zaś po użyciu następnych 40 flaszek jestem zupełnie jakby odmienionym. Mam znów spokojny sen, apetyt mój jest dobrym, plwociny rzadsze i słabsze, jednem słowem jestem jako tako na nogach. Jestem silnie przekonanym, iż gdybym środka tego użył przed 10 laty, byłbym z cierpienia gruntownie wyleczonym.

Oby Pana Wszechmocny przez długie jeszcze lata przy życiu zachował, aby cierpiąca ludzkość mogła sobie ulgę sprawić Pańskiemi błogiemi wyrobami i tym sposobem odzyskać stracone zdrowie.

Budapeszt, 28 listopada 1879 r.

Z wysokim szacunkiem

Jakób Goldschein,

Budapeszt, Waitzner Boulevard 50.

Skład utrzymują w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler aptek., W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spół. kup.; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp. kup., E. Rank apt. (211-9-9)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*